Nr. 279. We Lwowie — Czwartek dnia 13 Listopada 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piątro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct. „ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Gibarowski 37 rue de Varenne Paris, **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grunangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Argenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse [illegible]; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 11 listopada.

(*f*) Rozprawa nad deklaracyą programową dr. Körbera budziła w tutejszych kołach politycznych o tyle zajęcie, że spodziewano się, iż przemówienia dr. Körbera odsłoni rąbek przyszłości parlamentu. Jak bowiem pisałem w ostatnim liście, wszelka działalność parlamentu jest zatarasowaną 50 wnioskami naglącemi Czechów. Sądząc więc ze stanowiska obowiązującego regulaminu, parlament stoi przed obstrukcyą, którą tylko wyjątkowo Czesi zgodzili się odroczyć dla rozprawy nad deklaracyą Körbera. Dla tej dyskusyi zgodzili się wnioskodawcy — każdy z osobna i wszyscy razem na usunięcie na drugie miejsce przysługującego według regulaminu prawa pierwszeństwa ich wnioskom naglącym. Na tej podstawie rozpoczęła się w czwartek zeszłego tygodnia rozprawa nad deklaracyą Körberowską, a dziś dosięgła punktu kulminacyjnego — dr. Körber bowiem wygłosił drugą enuncyacyę, w której godnem uwagi jest jedynie brak groźby parlamentowi, życzliwsze odniesienie do Czechów i zapewnienie, że „skoro Austrya nie jest państwem jednolitem pod względem narodowościowym, nie może mieć żadnego języka państwowego“.

Po stronie niemieckiej przyjęto mowę dr. Körbera przychylnie a dzienniki wiedeńskie, jak dowodzą telegraficzne streszczenia, chwalą we wstępnych artykułach enuncyacyę premiera austryackiego. Natomiast po stronie czeskiej nie wywołała ona zachwytu i przyjęto ją stosunkowo chłodno, tak, że trudno już dziś ocenić czy wywrze ona jaki wpływ na sytuacyę, której znamieniem jest przesilenie.

Bardzo więc słabe są widoki wprowadzenia parlamentu na tory spokojnej pracy. Rozumie się, że na ten temat snują już nowiniarze przeróżne przypuszczenia — ale na tych wszystkich kombinacyach tyle jest prawdy realnej, że istotnie wszystkie bez wyjątku poważniejsze stronnictwa tak prawicy, jakoteż i lewicy pragną uspokojenia w parlamencie, tylko nikt nie ma odwagi cywilnej do jakichś ustępstw dla przeciwników w kwestyach narodowych. Jeżeli więc znajdzie się ktoś, kto sformułuje m o ż l i w e ustępstwa wzajemne stron spornych w czesko niemieckiej kłótni językowej, ten będzie uznany za zbawcę w teraźniejszej istotnie bez wyjścia sytuacyi, w jakiej znajduje się parlament, no i państwo...

Czy tym zbawcą będzie p. Koerber, czy kto inny? — nad tem pytaniem łamią sobie głowy politycy konjunkturowi. To pewna, że jakieś układy w tym kierunku w formie najpoufniejszej są w toku, bo wszyscy czują, że tak jak teraz, dalej iść w parlamencie nie może.

Drugim niemal pewnikiem jest, że mowy nie ma teraz o zluzowaniu dr. Koerbera z jego niezawodnie trudnego stanowiska — które jednak przy tem wszystkiem pewniejszem jest teraz, niż pozycya parlamentu. Dziwne to, ale jak wiadomo, w Austryi jest wszystko możliwem.

Rada państwa.

Wiedeń 12 listopada.

Po awanturach, jakie wczoraj w Izbie urządzili socyaliści i antysemici na początku posiedzenia, wykrzykując sobie nawzajem „W a h l s c h w i n d l e r, R ä u b e r b a n d e, G a u n e r, D i e b e, L a u s b u b e n“ itd. przyszło jeszcze raz do małego zamięszania, gdy powstał dr, Koerber, aby wygłosić przemówienie. Radykali czescy poczęli bić w pulty zatrzaskami pultów, hałasować i wołać A b z u g K o e r b e r, a gdy wszechniemiec Stein ujmując się za drem Koerberem zawołał do Czechów L a u s b u b e n, odpowiedziano mu okrzykiem „widać teraz, kto popiera Koerbera“. Gdy po kilku minutach się uspokoiło, donośnym głosem wypowiedział dr. Koerber swoją enuncyacyę.

Mowa dra Koerbera.

P. Koerber zabrawszy głos wskazuje, że chociaż nie ma wielkich nadwyżek kasowych z lat poprzednich, wydatki od r. 1892 wzrosły o 558 milionów koron. Obecna depresya ekonomiczna nie pozostała bez wpływu na finanse państwa, ale mimo to nie ma powodu do przedstawiania rzeczy w czarnych kolorach, tembardziej, że spodziewać się można ponownego ożywienia się produkcyi, co nie zależy atoli tylko od państwa

W sprawie ugody austro-węgierskiej i traktatów handlowych oświadcza mowca, iż rząd świadom jest ważności formuły z r. 1899 i wczas rozpoczął rokowania z rządem węgierskim. Czy rząd spełnił swe zadanie, aby obronić interesy Austryi, to Izba potem wyda o tem sąd. Rząd czując się być przy zawieraniu układów handlowych dobrze każdego czasu uzbrojonym, życzy sobie ugody z Węgrami i autonomicznej taryfy celnej możliwie jak najprędzej, by w ten sposób wypełnić pierwszy warunek, konieczny do podniesienia produkcyi krajowej, a mianowicie dać jej uspokojenie, czego ona nieodzownie potrzebuje.

Wskazując w dalszym ciągu na spokojne zachowanie się prasy, w pierwszej linii wiedeńskiej, podnosi że wszystkim dziennikom udzielono projekt zarysu językowego dlatego, że obawiano się, aby zarysy te nie dostały się do dzienników inną drogą w niejasnem świetle i nie wywołały wskutek tego zamieszania. Mowca z zadowoleniem wskazuje, iż dyskusya nad zarysem w przeciwieństwie do poprzednich dyskusyj stanęła na realnych podstawach i że przez omówienie kwestyi porozumienia językowego w Czechach i na Morawach uczyniono krok naprzód, za co mowca jest Izbie zobowiązany. (Przerywania ze strony radykałów czeskich).

Rząd sądzi, że tego, aby dzieło pokojowego załatwienia kwestyi językowej przyszło do skutku, domaga się głośno większość ludności, oraz państwo, które pragnie spokoju. Im głos ten będzie częstszy i głośniejszy, tem pewniej można się spodziewać jego wysłuchania. Z drugiej strony ujemna krytyka, która ma dowodzić, iż rząd wnosząc zarys był daleko od celu, nie dowiodła tego, bo nie pochodzi od stronnictw interesowanych w tej kwestyi.

Rząd szuka mostu między drogami obu stron walczących. Rząd, który jest przekonany o swej bezstronności, zajął się tą sprawą i trwać będzie przy swojem stanowisku, bo jego zadaniem jest zaprowadzić pokój. (Przerywanie ze strony radykałów czeskich).

Oba narody w Czechach i na Morawach stoją już tak długo w ogniu walki językowej, że powinny przyjąć pośrednictwo rządu, który nawet w swych pewnych błędach nie dopuścił się prowokacyi, a przy współdziałaniu w dążeniach obu narodów nigdy się nie zachwiał, jednak pragnie takiego ukształtowania, któreby oparte na istniejących stosunkach umożliwiło wszystkim narodom rozwiązanie kwestyi językowej.

Austrya nie jest jednolitem państwem pod względem narodowościowym (przerywania), n i e m o ż e m i e ć w i ę c ż a d n e g o j ę z y k a p a ń s t w o w e g o. W każdym razie atoli muszą być uwzględnione żądania armii co do jednolitości językowej i nie można także wymagać, aby władze centralne ukształtowały się według żądań narodowościowych. Koniecznym jest również jeden język w pewnych działach zadań administracyjnych.

Dr. Koerber oświadcza dalej, że rząd kwestyi językowej nie cofnie z porządku dziennego i sądzi, że postępując tak działa w myśl interesów narodu czeskiego (protesty ze strony radykałów czeskich), który pragnie, aby jego prawa, wynikające z §. 19 ustaw zasadniczych i z rozporządzenia cesarza Ferdynanda I, przyszły do praktycznego znaczenia. Rząd domaga się języka niemieckiego, jako urzędowego w powyżej wymienionym zakresie, ponieważ język ten od dawien dawna był językiem tych sfer administracyjnych. Chociażby projekt rządowy był wadliwy, to jednakże treść i cała istota zarysu, pomimo podniesionych przeciw niemu zarzutów, dowodzi raczej postępu na polu polityki narodowej dla narodu czeskiego. Zarys daje prawo każdemu Czechowi w całym kraju zwracać się w jego rodzinnej mowie do wszystkich władz (ironiczne przerywania ze strony radykałów czeskich).

Następnie polemizując z wywodami pp. Kramarza i Pacaka oświadcza dr. Koerber, iż odrzucenie zarysu wcale nie przyczyniłoby się do wzmocnienia rządu w obronie żądań narodu czeskiego. W takiej odprawie propozycyi rządu leży wielkie niebezpieczeństwo. Odprawa taka stwarza na nowo widoki powrotu do takich stosunków, które (zwrócony do Czechów), jak to panowie przez swą uznania godną pomoc przy ich zwalczaniu dowiedliście, także narodowi czeskiemu przyniosłyby wielkie szkody, do stosunków, które także ograniczyłyby na nieograniczony czas zaspokojenie podnoszonych, godnych rozwagi życzeń innych narodów.

Mowca oświadcza dalej, że wyrażenie się przewodniczącego klubu czeskiego na pewnem posiedzeniu wytłómaczyć można zbytniem rozdrażnieniem. Mowca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby rząd chciał między narodem czeskim a jego reprezentantami rozszerzać waśń. Dalej wskazuje, że każde porozumienie może przyjść do skutku tylko w drodze kompromisu. Rozwiązanie kwestyi językowej stoi w związku z innemi kwestyami, jak np. podziałem na okręgi, a to tylko w drodze porozumienia da się osiągnąć. Najgorętszem życzeniem rządu jest utorować drogę do tego porozumienia. Na razie nastąpiła zmiana, objawiły się łagodniejsze zapatrywania.

Uznanie, że obie narodowości w Czechach uginają się pod ciężarem przeszkód do czynu uzdrawiającego, nie może już być dalekiem, ale państwu musi być to przyznane, co należy do państwa. Porozumienie, któreby zapewniło wewnętrzny pokój w kraju, jest możliwem. Porozumienie to leży nie tylko w interesie, ale i na ustach stronnictw. Przyznajcie panowie swe żądania z rozmów kuloarowych do sali, oświadczcie się tu za pokojem, a nie będzie potrzeba spierać się o formę, w jakiej ma on być przypieczętowany (oklaski). Kwestya językowa musi być rozwiązana, aby parlament mógł być tem, czem być powinien, tzn. obroną wszystkich ludów.

Temu porozumieniu ze strony rządu nie będą stawiane żadne zapory, rządowi leży na sercu zbliżenie się do narodu czeskiego i niczego więcej nie pragnie, jak zaprowadzenia pokoju w państwie. Przystąpmy bez uprzedzeń do tego dzieła i nie traćmy czasu. Obok potrzeb politycznych miejcie na oku potrzeby ekonomiczne, nie zapominajcie w walce politycznej o ludzie pracującym (oklaski), który jest jeden w całem państwie. (Żywe oklaski. Mowca odbiera liczne gratulacye.)

Na tem dyskusyę przerwano.

Nastąpiły jeszcze wybory uzupełniające do kilku komisyj i odczytanie wniosków naglących, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne dziś o godzinie 11 rano.

Sejm węgierski.

Budapeszt 12 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego oświadczył prezydent izby Apponyi, iż od ministra honwedów bar Fejervaryego otrzymał odpowiedź na pismo swoje w sprawie dep. Nessiego z doniesieniem, że postępowanie przeciw dep. Nessiemu zostało wstrzymane aż do dalszego rozporządzenia. Izba przystąpiła do porządku dziennego, tj. dalszego ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Dep. Rath z partji niezawisłych zwalczał politykę rządu, zarzucając mu, że molochowi monarchii wszystko poświęca, a nie dba o podniesienie państwa, rozwój szkół, komunikacyj i instytucyj dobroczynnych. Na nic nie ma pieniędzy, a na wojsko znajdą się zawsze miljony.

Następnie na życzenie wielu posłów zarządzono posiedzenie tajne, na którem Fr. Kossuth motywował, dlaczego część posłów zażądała posiedzenia tajnego. Oto chodzi o przeprowadzenie dyskusyi nad oświadczeniem ministra sprawiedliwości Plosza o nietykalności poselskiej. P. Plosz przybywszy na posiedzenie komisyi dla nietykalności poselskiej, oświadczył, iż nietykalność posła byłaby naruszoną tylko wówczas, gdyby nastąpiło ukrócenie wolności. Wobec tego, że prawo nietykalności poselskiej nie jest skodyfikowane, oświadczenie p. Plosza jest bardzo poważnym precedensem. Tak samo bardzo poważnem i charakterystycznem było drugie oświadczenie p. Plosza, że nietykalność poselska dotyczy tylko wywodów posła w parlamencie, a wcale nie odnosi się do innych jego czynności. Zdaniem mowcy, należy przeciw tym oświadczeniom, ograniczającym nietykalność poselską, w parlamencie zaprotestować.

P. Szell oświadczył, że nie lubi posiedzeń tajnych. Nie chce rozstrzygać, czy p. Plosz miał słuszność, czy nie, lecz pragnąłby, aby dyskusya nad tem toczyła się na posiedzeniu jawnem.

Minister sprawiedliwości p. Plosz odpowiada najpierw na uczyniony mu zarzut, iż przybył na posiedzenie komisyi dla nietykalności poselskiej w tym celu, aby wpływać na posłów. Przeczy temu stanowczo i podnosi, iż każdemu ministrowi wolno przybyć na posiedzenie każdej komisyi. Czy zaś zapatrywanie mowcy na sprawę nietykalności poselskiej jest słuszne czy też nie, o tem dyskutować nie chce, to atoli zaznaczyć musi, iż miał prawo wypowiedzieć swe zdanie.

Po przemówieniu jeszcze kilku mowców z opozycyi, okazało się, że większość nie chce posiedzenia tajnego, to też przewodniczący zarządził natychmiast posiedzenie jawne, na którem zabrał głos dep. Vasonyi i przemawiał w sprawie prowizoryum budżetowego.

Budapeszt 12 listopada.

Komisya dla nietykalności poselskiej sejmu obradowała wczoraj popołudniu w dalszym ciągu w sprawie p. Nessiego. Powzięto uchwałę tej treści, że w danym razie nie było naruszenia nietykalności. Dep. Olay przedłoży w izbie osobne wotum mniejszości.

Sprawy zagraniczne.

Nowy zamach amerykański na Europę.

Prorok malborski pragnął w przenikliwości ekonomiczno-społecznej przejść hr. Gołuchowskiego i wywiesił słowem i rysunkiem straszydło rasy żółtej. „Ludy Europy, strzeżcie przed nią swoich pieleszy!“ zawołał, potrząsł „pięścią opancerzoną“ i zabrał Kiaoczau, zkąd następnie wojna boxerska wybuchła i dyplomacyę Europy w srogie wpędziła opały, z których Niemcy do teraz wywikłać się nie mogą. Cesarz Wilhelm pojechał, aby ugłaskać Anglików, a oni przybyłemu ciągle wrzeszczą w ucho: „Szangaj! Szangaj!“

Tymczasem zapowiadane przez hr. Gołuchowskiego widmo amerykańskie przybrało niesamowitą postać tak namacalną, że aż do szpiku mrożącą strachem „ludy Europy“ zwłaszcza na polu ekonomicznem. Ponadto straszna epidemia wpiła się w przemysł Europy. Nikną fabryki albo się kurczą, coraz mniej robotników znajduje zarobek, ocalała od zarazy jedna tylko Francya, ale i tę usiłują satelici ohydnego gabinetu Combesa, socyaliści, strajkami wtrącić w niemoc. Ameryka natomiast nie spoczywa na zdobytych już olbrzymich laurach złotych. Amerykanie jakby furyą ścigani w manii robienia „interesu“, wpadają na nowe ciągle pomysły dla opanowania targowicy świata a u nich wykonanie następuje po myśli jak właśnie grzmot po błyskawicy.

Obecnie obmyślili propagandę handlową w stylu najwyższym. Jestto „w y s t a w a p ł y w a j ą c a“, urządzona na wielkim parostatku „Oregonie“, która zwidzać ma porty Azyi, Afryki i Australii i już dnia 15 bm. w drogę wyruszy.

Pomysł powstał nawet nie w Nowym Jorku albo w którem innem ognisku ekonomicznem Stanów Zjednoczonych, ale w najdalej na zachód nad Pacyfikiem położonym stanie Waszyngton (na terytoryum, w którem leży stolica państwa). Powzięła go „Commercial Oriental Expedition Company“ w Seatle i natychmiast z całą rzutkością zajęły się nim konsulaty amerykańskie, dostarczając potrzebnych informacyj i zapewniając całą pomoc swoją w dotyczących krajach i portach.

„Oregon“ urządzony jest wewnątrz na wielką wystawę nowoczesną; każdy uczestnik otrzymał dostateczne miejsce z wszelkiemi wygodami, zwłaszcza co do światła i motorów. Za trzy dni wyrusza; a gdzie zawinie, np. w Indyach, zacznie się najpierw praca konsulatów, które krajowców uwiadomią nietylko o przybyciu „wystawy pływającej“, ale oraz o najdogodniejszej drodze i porze do odnośnego portu.

Zresztą powiezie „Oregon“ ze sobą rozmaite przyrządy transportowe, aby w portach, posiadających liche urządzenia, bez przeszkody wyładować można na ląd towary, maszyny itp.

Zatrwożona prasa niemiecka podnosi, że na czele przedsiębiorstwa tego stoją doświadczone potęgi przemysłowe i finansowe, a wobec znanej energii i rutyny Amerykanów można wcale być pewnym, że skutkiem tej wystawy jeszcze bardziej rozszerzy się handel amerykański w takich oraz krajach, które obecnie sprowadzają przedewszystkiem płody i wyroby niemieckie. Nadto pisze *Berl. Tageblatt*:

„Nas Niemców powinne w tej sprawie głównie interesować dwie okoliczności. Po pierwsze szybkość, z jaką się to wszystko zrobiło. Kilka tygodnie temu rozesłano pierwszą zapowiedź umyślonego przedsiębiorstwa; dnia 10 października upłynął ostateczny termin zgłoszenia się wystawców i właśnie w miesiąc potem parowiec w drogę wyruszył. Ale ze zwinnością amerykańską jużeśmy się oswoili i ona tak bardzo zdziwić nas nie może.

„Inna wszelako rzecz z gorliwą pomocą, jakiej przedsiębiorstwu temu użyczają konsulaty amerykańskie, a gdy o tem nasz świat kupiecki pomyśli, to mu się stosunek aferzysty amerykańskiego do swego konzula przedstawi jako ideał. My Niemcy musieliśmy się do tego przyzwyczaić, że nasze reprezentacye za granicą raczej za „władze wyższe“, niż za pomoce ku rozszerzeniu handlu niemieckiego i wogóle za pomoce dla interesów obywateli niemieckich uważać mamy.

„Żadnej też pomyślnej w tym względzie zmiany nie dozwalają spodziewać się n[illegible] odnośne oświadczenia rządowe. A tu wł[illegible] byłoby na miejscu owo stare, tylekroć maitre[illegible] ne przysłowie: „Videant consules, ne quid res publica detrimenti capiat“.

A nie jedyny to tego rodzaju jęk boleści w Niemczech, gdzie rolnictwo dogorywa, gdzie z przemysłu i handlu żyć potrzeba, a nauczono się żyć zbytkownie, gdzie niesłychany rozkwit przemysłu i handlu dostarczał funduszów na ogromny rozwój sił militarnych, na budowę floty wojennej, na podjęcie weltpolityki przez fantazyjnego cesarza.

A oto przemysł ten i handel w zastoju, w upadku; i zamiast naprawy stosunków grozi mu coraz większe zmarnienie!....

Korespondencye.

Paryż 9 listopada.

(La belle Otero. — Vidal po skazaniu. — Niezadowoleni lokatorzy. — Samochody policyjne.)

Co teraz w paryskim świecie towarzyskim jest najmodniejszem? Jedni powiedzą, że bal koncertowych z egzotycznemi tancerzami, inni, że z największym przepychem urządzane bankiety, w których *société* i „bogaci i cudzoziemcy“ spotykają się przy herbacie, albo może kapelusz damski z rue de la Paix. Prawda, że wszystko jest modnem, wszelako najmodniejszą jest dziś w Paryżu bezsprzecznie „piękna Otero“. Niepochlebnie to świadczy o towarzystwie paryskiem, że ono z takim zapałem wprost gości za „piękną“ Otero.

Te zrujnowane zgliszcza uważa świat dystyngowany za „piękność“, mimo iż Otero oblicze swe na kilka cali grubą warstwą szminki oblepia, mimo, że się obwiesza pożyczanemi brylantami, rozbija się po lożach i salach koncertowych i donośnym, a nieco ochrypłym głosem

---

PUDDING.

przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Tej niema potrzeby określać — rzekła pani Closménil — zaraz zdradza swój charakter. Żywość i wesołość są, jak pan widzi, jej cechami, co nie przeszkadza, że ma także nieźle w główce.

— Tak, tak, mamy kulturę niejaką — odparła Marta. — W dwóch drobnych zdaniach umiemy przytoczyć dwóch wielkich autorów. Ale niech się pan nie niepokoi: wszystkie nasze zdania nie są wycięte podług jednego i tego samego wzoru.

Lagrange zmieszał się nieco i nie wiedział, czy wybuchnąć śmiechem, czy zachować się zupełnie poważnie z równą obawą dotknięcia Anny, przyłączając się do żartów jej siostry, oraz zmartwienia Marty, potępiając pozornie jej wesołość.

W miarę tego, jak spotkania stawały się częstsze, a znajomość bardziej poufała, rozróżniał on coraz lepiej zalety i wady, właściwe każdej z sióstr. Przywiązanie Anny do nauki nie było, jak się o tem mógł przekonać, próżną i pedantyczną przesadą. Znajdowała ona prawdziwe i głębokie upodobanie w poszukiwaniach i odkryciach, które od stu lat odnowiły naukę o przyrodzie i wzmogły potęgę inteligencyi nad materyą. Ale pierwsze upojenie wiedzą oszołomiło ją. Była pochłonięta nią do tego stopnia, że bezwiednie prawie nadawała swej twarzy zadziwiającą powagę, a nawet w otoczeniu najbliższych, nawet w samotności przyjmowała pozy hieratyczne, jakby jaka kapłanka Izydy.

Młody fizyk mógł być tem tylko mile uderzony i przyjmował z zajęciem mnogie zapytania panienki.

Jednakże znajdował bardzo miły wypoczynek umysłu w rozmowach z Martą, bardziej nieprzewidzianych, mniej metodycznych, bardziej zabawnych i nie bronił się wesołości, słuchając lekkich drwin z postawy siostry, na które sobie pozwalała. Nie sądził, aby ubliżał kapłance Izydy, kiedy śmiał się na całe gardło z następującego złośliwego wyjaśnienia jej sztywności:

— Anna zapewne połknęła wiedzę w formie rurki barometrycznej, bo boi się przechylić, aby jej czasem nie złamała.

Dobroduszny ton tych uwag wykluczał wszelkie posądzenie o złośliwość, Anna zresztą dowodziła swej wyższości, udając zupełnie obojętną na te drobne ukłucia szpilką, a Marta uważała się za pomszczoną przez te drobne uwagi za pełną wyższości minę starszej siostry, tak, że pomiędzy niemi panowała harmonia prawie zupełna.

Zresztą jeżeli w otoczeniu najbliższych, Marta pozwalała sobie żartować z Anny, to jednak ostro protestowała przeciwko obniżaniu lub lekceważeniu wysokich zdolności siostry, która o tem doskonale wiedziała.

Marta nie prowadziła życia próżniaczego, chociaż nie przykładała się z taką pilnością do książek i doświadczeń laboratoryjnych. Pan Le Bouteillier nie był zamożny, jako adwokat nigdy nie natrafił w życiu na te wielkie sprawy, które okrywają blaskiem nazwisko i nadają wziętość kancelaryi.

Dom był utrzymywany na przyzwoitej stopie mieszczańskiej, dzięki najbardziej starannej oszczędności.

Tylko jedna służąca pomagała pani Le Bouteillier, ale co prawda, od czasu jak Marta skończyła nauki, wzięła na siebie prawie cały ciężar zarządu domem. Uważna i zręczna, miała oko na wszystko i potrafiła przerobić albo naprawić wszystko, co służąca zepsuła lub pozostawiła niedokończonem. Nie wstydziła się być dobrą gospodynią, raczej przeciwnie.

Pewnego razu Lagrange zadał jej następujące pytanie:

— A pani, panno Marto, nie czuła nigdy powołania do chemii?

— Przepraszam pana — odparła — czuję przeciwnie powołanie żywe i stałe. Wszak codzień oddaję się chemii, ale przemysłowej i jadalnej. Te konfitury naprzykład, które panu tak smakowały, są dobre, bo przy ich smażeniu zwracałam uwagę na ścisłe przestrzeganie prawa określonych proporcyj: ani nadmiaru ani braku cukru, ani przegotowania, ani niedogotowania. Likier, który pan pije, dystylowałam sama.

— Ma pani racyę — zawołał wesoło Lagrange. — Jest to istotnie chemia i to najlepsza dotycząca potraw i napojów, karmiąca żołądek i zachwycająca podniebienie.

Pomimo oddania się nauce, Anna niezupełnie zapomniała o tem, że jest kobietą. Obok zasług intelektualnych i korzystnego położenia społecznego, które miało wznosić się i upiększać w przyszłości, Lagrange posiadał wdzięk osobisty. Był to, mówiąc poprostu, ładny chłopak. Panna Le Bouteillier miała oczy do patrzenia i serce otwarte dla czułości. Nie byłoby jej niemiłem, gdyby młody uczony spostrzegł, że jest ładna i że zdobycie takiej wybitnej osoby byłoby zaszczytne.

Kiedy zauważyła, że Lagrange zniża się do poziomu jej siostry, oceniając jej niższe i utylitarne uzdolnienie, wyobraziła sobie, że niedostatecznie jeszcze na siebie zwróciła uwagę profesora. Podwoiła więc ilość zapytań naukowych i pogrążyła się jeszcze bardziej ostentacyjnie w swoje teorye naukowe. Im bardziej zachwycała się nią rodzina, tem bardziej zamykał się w sobie Lagrange, spoglądając na nią nieraz z boku nieco szyderczo.

Anna nie pozostawiała mu ani chwili spokoju i doprowadziła do tego, że pewnego razu, sądząc, że jest sam w przedpokoju, zawołał, wychodząc:

— Och, ależ to piła bez końca! Toż to wieczny bakalaureat!

Tymczasem słowa te usłyszała Marta i była bardzo zmartwiona takiem wrażeniem, wywołanem przez natręctwo siostry.

— Jaka szkoda! — pomyślała — pomimo niezaprzeczonych zalet, Anna może się stać nieznośną.

Gdyby była pozostała chwilę dłużej, byłaby usłyszała dalszy ciąg monologu młodego człowieka.

— Tamta ma daleko więcej prostoty i wesołości. Przytem nie jest ani mniej ładna, ani mniej inteligentna. Nie analizuje przyrody w retortach i epruwetkach, ale czuje ją i rozumie. Odbija też w sobie cały jej urok.

Wkrótce potem pani Closménil uznała, że już czas przyspieszyć akcyę.

(Dok. nast.)

MIKOŁAJ LUDWIG **Lwów, Hotel George'a** poleca **Kapelusze, cylindry, przybory do podróży i toaletowe, woda kolońska i mydła krajowe i zagraniczne.**

z ponad głów publiczności wita się ze swymi znajomymi. Ale to wszystko fraszki. Otero jest kobietą ekscentryczną, więc można jej pewne słabostki wybaczyć. Otero występuje od czasu do czasu na scenie, gdzie popisuje się tańcem i śpiewem. Rozumie się, że na tydzień przedtem wszystkie loże są rozchwytane. Z tego przykładu widzimy, jak dalece jest obecnie zepsuty smak paryskiego „high-life'u". Damy z półświata i osławione hiszpańskie tancerki nadają teraz w Paryżu ton.

Obrońca skazanego na śmierć mordercy dziewcząt Vidala wniósł rekurs do trybunału kasacyjnego. Vidal po wysłuchaniu wyroku nie wyglądał na bardzo wzruszonego. Do pasyi doprowadziło go zachowanie się w sali i przed gmachem sądowym publiczności, która skazanemu urządziła wrogie demonstracye.

— Tłumy — rzekł — okazały się względem mnie niesprawiedliwe, ich krzyki i gwizdania sprawiają mi większe tortury, niż sam wyrok.

Vidal zachowuje się zuchwale, strzeże go w więzieniu ośmiu żandarmów. Sędziowie przysięgli, którzy mieli zamiar podpisać podanie o ułaskawienie skazańca, odstąpili od tej myśli, obrońca nie ponawiał próśb, ponieważ i on przekonał się, że Vidal nie okazaje najmniejszej skruchy.

W jednej z dzielnic Paryża, zamieszkałych prawie wyłącznie przez ludność uboższą, znajduje się koło pl. de la République niezbyt rozległa rue Crespin, obejmująca 13 domów, zamieszkałych przez robotników, modystki, uboższych studentów itp. Wszystkie te domy należą do mme Du Gast z domu Crespin, znanej z procesu (o którym wam pisałem) jako „dama zamaskowana". Otóż wczoraj 400 lokatorow pięknej damy odbyło zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw podwyższeniu należytości za komorne.

— Właścicielka domu — rzecze jeden z mowców — podwyższyła mi czynsz z razu o 10 franków, następnie o 8 i zastrzegła się też co do dalszego podwyższenia. To jest niesprawiedliwością.

— Protestujemy — wołano na sali — i nie płacimy wyższego czynszu.

Po pewnym czasie przemówiła pani Du Gast:

— Macie państwo słuszność; narzekania wasze są zupełnie uzasadnione. Podwyższenie komornego nie może się nikomu podobać. Gdybym była na waszem miejscu, nie uczyniłabym inaczej.

Ale dlaczego zwracacie państwo swe skargi pod moim adresem? Urząd podatkowy wymierzył mi podatki o 15.000 franków wyższe od dotychczasowych. Ja muszę tę sumę rozłożyć między lokatorów. Nie mogę wam nakazać, abyście pozostali w swych mieszkaniach. Jeżeli wasza wola, możecie się powyprowadzać. Ja sama jestem też lokatorką; mieszkam w śródmieściu. Gospodarz podwyższył mi czynsz; musiałam przy umowie podpisać klauzulę, że wszelkie taksy i należytości, które ciężą lub będą ciężyły na domu, będę uiszczała w podziale z innymi lokatorami. Panowie i panie. Z całą chęcią przyłączam się do waszych zażaleń, gdyż ja mam więcej, aniżeli wy powodów do protestowania.

Po tych słowach uspokoiło się na sali; czterystu lokatorów powróciło do swych mieszkań z gotowością płacenia podwyższonego czynszu. Słychać było tylko pomruki na śrubę podatkową i rozrzutność rządu, który tak niemiłosiernie obdziera ludność podatkującą.

Wam tam we Lwowie przybyła policya konna, a my mamy też od 1 bm. nowość: policyę na automobilach. Nawiasowo nadmieniam, że prócz pieszych i jezdnych mamy w Paryżu od dawna policyantów cyklistów i policyantów-nurków. Policyant na samochodzie jest złym kolegą innych automobilistów: jest dla nich postrachem. Rozbija się po całem mieście, a jego marzeniem jest natrafić na jakieś nieprawidłowości przy jeździe publiki na samochodach. Natomiast ogół wdzięczny jest policyi za tę innowacyę, gdyż od czasu wprowadzenia jej w życie przydarza się coraz mniej wypadków nieostrożnej jazdy na tych sapiących maszynach. A wypadków nieszczęśliwych dostarczały dotąd automobile po kilka naście na dzień. *W. Koryatowicz.*

Sara Bernhardt.

Berlin 9 listopada.

We czwartek ukończyła „wiecznie młoda" Bernhardt szereg gościnnych występów w stolicy Niemiec. Dała wraz ze swą trupą ogółem 7 przedstawień, co jej przyniosło 77.000 marek czystego dochodu. Ze sztuk granych najbardziej podobała się „Phèdre", najmniej „Hamlet", wielkiem jak wszędzie powodzeniem cieszyły się „Toxa", „La dame aux camelias" i „Frou-frou". Niemców gorszyło, że artystka grała rolę tytułową w „Hamlecie".

Pewien pyszałek pruski tak zakończył swą krytykę wspomnianego utworu: „Czyż zresztą naród „głębokich (?) myślicieli" może wogóle słuchać „Hamleta", granego przez trupę francuską?"

Pewien Francuz przeczytawszy te słowa, powiedział, że już dawno minęły czasy, kiedy Niemców można było nazywać „narodem myślicieli", dziś mają oni tylko *des savants apliqués*. Przeciwnie, Francya szczyci się dziś takimi mocarzami ducha, jak: Fouillée, Renouvier, Lachelier i Bergson.

My Polacy wiemy, jakim to „myślicielem" jest von Hartmann. A zresztą i tego jedynego luminarza może 10 Niemców czytało a 5 rozumiało.

Wiadomo wam, że studenci berlińscy urządzili raz Sarze Bernhardt prawdziwie niemiecką demonstracyę. Oto gdy artystka wracała z teatru bursze wołali za jej powozem (po niemiecku): „Ty stara żydowico, czuć cię czosnkiem, czuć cię czosnkiem, Suro!"

Demonstrantów rozpędzała policya. Artystka nie umiejąca ani słowa po niemiecku, nie wiedziała o co chodzi i odezwała się wtedy do swego otoczenia: „Pocóż oni rozpędzają tych młodych manifestantów; wszak entuzyazm właściwy jest młodości". Już ten drobny incydent wystarczy na dowód, że Sara Bernhardt nie jest Niemką.

Journal de Strasbourg zamieszcza dziś nadesłany do pewnej osoby telegram artystki z Hamburga tej treści: „Zaprzeczam stanowczo, jakobym była Niemką. Urodziłam się nie we Frankfurcie, ale w Paryżu, przy rue Saint Honore. Matka moja była Holenderką, a ojciec Francuzem. Jestem dzieckiem wielkiej ojczyzny Francyi. *Sara Bernhardt*".

Wyczytałem w *Frankf. Ztg.* że artystka miała się urodzić w Frankfurcie nad Odrą, że ojciec jej był żyd, Feichel Bernhardt, handlarz koni. Sara B. napisała natychmiast list do redakcyi tej treści:

„Urodziłam się w Paryżu, lata dziecięce spędziłam w Amsterdamie u dziadka, wychowanie szkolne odebrałam w klasztorze katolickim, koło Wersalu".

Jeden z jej biografów pisał: „Rozyna Bernhardt, zwana Sarą jest córką naturalną żydówki berlińskiej i adwokata z Hawru. W metryce jest powiedzianem, że urodziła się 12 października 1844, lecz to nie jest zgodnem z prawdą. Bernhardt urodziła się w Hawrze, a ojciec jej, którego nazwiska nie miała nosić, kazał ją ochrzcić, oddał do klasztoru na pensyę i opiekował się nią do końca swego życia".

Inny biograf pisze: „Jej matka, Holenderka porzuciła pewnego poranku rodzinę w Amsterdamie i przybyła bez grosza do Paryża, była niezwykłej urody. Ojciec Sary chciał, aby córka została ochrzczona; oddał ją więc do klasztoru Grand Champ w Versailles, gdzie Sara pozostawała do 16 go roku życia. Że sławna artystka wychowała się w tym klasztorze, to nie ulega najmniejszej wątpliwości".

Bernhardt pamięta wiele szczegółów z życia w Grand Champ. Opowiada, że raz deklamowała ustęp z poematu w czasie odwiedzin arcybiskupa Paryża, kard Siboura. Po popisie kazał kardynał przywołać do siebie konwiktorkę.

— Na posiadałam się wtedy z radości — opowiadała — tryumfowałam. Byłam wówczas dziewczęciem szczupłem, interesującem, a i dość nadobnem.

— A jak ci na imię? — zapytał kardynał.

— Sarah.

Trzeba zmienić imię chrzestne — rzekł monsignor, uśmiechając się.

— Tak, tak — dodała matka przełożona — ojciec kazał ją ochrzcić i wtedy otrzymała imię Henriette.

Wynika z tego, że ojciec jej był katolikiem i człowiekiem zamożnym, skoro ją kształcił w drogo opłacanym pensyonacie. Metryka Sary Bernhardt nie jest zaciągnięta w księgach, w gmachu municypalnym w Paryżu. Księga dotycząca miała się spalić, gdy ratusz podpalili komunardzi w r. 1871. Ale wszystkie akty spalone podczas komuny odkopiowane. Skoro zatem metryki Sary Bernhardt tam niema, wynikałoby z tego, że artystka nie urodziła się w Paryżu. Natomiast istnieje metryka siostry Sary, urodzonej w r. 1851, odkopiowana po pożarze w r. 1871. Trzeba się jednak liczyć z tem, że Sara Bernhardt stanowczo twierdzi, że się urodziła w Paryżu.

Jest rzeczą bądź co bądź dziwną, że za życia kobiety, której nazwisko znane jest na obu półkulach świata, miejsce jej urodzenia a także i wiek jest dla ludzi zagadką. *Przygodny.*

Listy z kraju.

Stary Sambor 9 listopada.

Wydano tu tej treści odezwę: Wśród trudnych warunków stanął kościół parafialny w Starym Samborze. Uboga, górska ludność, mimo niewykłej ofiarności, nie mogła ponieść całego wydatku na budowę przeznaczonego. I oto obecnie na domie bożym cięży 12 000 koron długu, na pokrycie których nie ma z nikąd źródeł. W dodatku brak w kościele wielu przedmiotów, a kupić ich nie ma za co. Chcąc zatem ten dom Boży uwolnić od długów i urządzić w należyty sposób, aby żaden wróg nie mógł urągać, że polski kościół, ta „twierdza na kresach", jak się ironicznie niechętni nam poważają odzywać, za pożyczone pieniądze zbudowaną została — zwracamy się do ofiarności całego polskiego społeczeństwa i prosimy o datki, a Bóg ten dobry uczynek z pewnością wynagrodzi. Nie wątpimy, że każdy z ofiarodawców znajdzie grono dobrze myślących przyjaciół i znajomych, którzy chętnie swój choćby skromny grosz na cel powyższy oddadzą.

W tej miłej nadziei, że się na polskiem społeczeństwie nie zawiedziemy, czekamy ofiar i kreślimy się z poważaniem. Helena Ricci, Wanda Sozańska, Ks. Stanisław Turkiewicz, Jan Dauksza, Adam Rogoda, Stefan Dreziński, Ludwik Ostrowski, Stefan Sozański, Leon Ricci, Antoni Fastnacht, Marceli Rudnicki, Aleksander Sołtys, Albert Krauz, Błażej Rudnicki.

Brody 9 listopada.

Pani Spomorska, małżonka dyrektora skarbowego, ma jako przewodnicząca kółka pań, należących do tow. św. Wincentego a Paulo szczęśliwą ręką, gdyż ilekroć urządzi jaki kolwiek przedsiębiorstwo na cel tej filantropijnej instytucyi, udaje się pod każdym względem bardzo dobrze. Tak też było i ubiegłej niedzieli, której amatorowie odegrali w zapełnionej sali muzycznej komedyę Bałuckiego „Radcy pana radcy". Gra była jak na amatorów zupełnie poprawną, a dochód bardzo znaczny niejedną łzę otrze, zwłaszcza, że przy obdzielaniu zapomogami tylko prawdziwa nędza, a nie jakieś uboczne wpływy jest miarodajną.

W sympatycznem naszem kółku śpiewackiem odbyły się dnia 9 bm. wybory wydziału. Prezesem został na dal p. Kędzierski, wiceprezesem p. Kraus, a do wydziału weszli pp. Grzybowski, Lajer, Orga, Romański, Tobiczek i Pisz; do sądu rozjemczego pp. dr. Arłamowski i Stankiewicz, a do komisyi rewizyjnej pp. Feder i Müller.

W Ponikowicy małej, wiosce o półtora mili od Brodów odległej otworzyło brodzkie Koło t. s. i czytelnię. Po mszy świętej, którą odprawił ks. Dawidowski, dominikanin, przemówił do zgromadzonych licznie wieśniaków polskich prof. Tyran, poczem nastąpiło rozdanie książek, a panna Frenklówna z Brodów obdzieliła lud rozmaitymi smakołykami

Podhorce koło Złoczowa 11 listop.

(Szkoła polska).

Poruszona przez p. B. Kryczyńskiego w „*Gaz. Narodowej*" sprawa szkoły polskiej w tutejszej miejscowości była przedmiotem onegdajszych odbytych tu narad miejscowej Rady szkolnej. Posiedzeniu przewodniczył prezes Rady, rządca dóbr p. Juliusz Tobis; tak polscy jak i ruscy członkowie wspomnianej Rady przyszli po ożywionej dyskusyi do przekonania, że w razie urzeczywistnienia znanego projektu rzeczywiście powstałaby krzywda dla Polaków, jak i dla Rusinów, bo planowana szkoła z nauką utrakwistyczną nie przynosiłaby korzyści ani Polakom ani Rusinom. Postanowiono więc zaniechać zamiaru i zwrócić się do Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby zorganizowała istniejący dziś oddział polski szkoły w szkołę samoistną a pozostawiła w szkole „na dole" język ruski jak dotąd jako język wykładowy. Tak więc zwyciężyła myśl zdrowa ku wielkiemu pożytkowi obu narodów. Nadto odbyło się tu zeszłej niedzieli ogólne zebranie polskich mieszkańców gminy pod przewodnictwem p. B. Kryczyńskego, który zgromadzonym podał do wiadomości wyżej wspomnianą uchwałę Rady szkolnej miejscowej, która spotkała się z szczerem zadowoleniem wszystkich (z wyjątkiem jednego tylko przeciwnego głosu). U zgromadzonych zauważyć było można prawdziwe, gorące przywiązanie do rzeczonej szkoły polskiej; protestowano energicznie przeciw jej zwinięciu i wyrażano zgodne życzenia, aby szkoła była samoistną.

Spodziewamy się przeto, że w myśl tych wskazówek postąpi Rada szkolna krajowa. Zjedna sobie przez to szczerą wdzięczność naszej polskiej ludności, która swe dzieci chce kształcić w przybytku nauki, posiadającym czysto polskie znamię, wolnym od wszelkich postronnych wpływów.

To też dane tutaj staną się niezawodnie kompetentnymi wskazówkami dla złoczowskiej Rady szkolnej okręgowej, która po dokładnem zbadaniu rzeczy jeszcze od siebie przedstawi sprawę bez wątpienia tak, jak tego życzy sobie cała polska ludność tutejsza. Tem zaś życzeniem naszem, jak powtarzamy, jest: przekształcenie obecnej szkoły polskiej w Podhorcach w szkołę samoistną z pozostawieniem jej w budynku dotychczasowym.

KRONIKA.

Lwów, dnia 12. Listopada 1902.

Kalendarzyk.

We czwartek 13 listopada Eugeniusza. — Gr. kat. Stachaya Ap. — Kal. słow. Wszerada.
Wschód słońca 7·12, zachód 4·17.
W piątek 14 listopada Serafina Wyz. — Gr. kat. Kozm. i D. — Kal. słow. Włodzimira.
Wschód słońca 7·13, zachód 4·16.
W sobotę 15 listopada Leopolda. — Gr. kat. Akindyna. — Kal. słow. Przybysława.
Wschód słońca 7·15, zachód 4·15.

— **Namiestnik** Leon hr. Piniński pojechał dziś wieczór do Przeworska do ks. Lubomirskich, zkąd jutro wieczór powróci do Lwowa.

— **Polowania w Szaros Patak.** Na wielkie polowania w Szaros Patak na Węgrzech u ks. Ludwików Windischgraetzów wyjechali między innymi marszałek kraju, Andrzej hr. Potocki, Kazimierz hr. Badeni, książę Paweł Sapieha, Stanisław Kośmian i i.

— **Wiceprezydent namiestnictwa** Jan Lidl powrócił z urlopu do Lwowa i objął urzędowanie.

Mianowania. Namiestnik zamianował M. Wróblewskiego, A. Böhmera, S. Onyszkiewicza, F. Święchowicza, K. Peruckiego i J. Bierowskiego kancelistami namiestnictwa, przeznaczając Böhmera do Drohobycza, Peruckiego do Bóbrki i Bierowskiego do Bochni.

— **Cesarz** udzielił ze swej prywatnej szkatuły zapomóg: gminie Zarudzie, powiatu zbarażskiego, na dokończenie budowy kościoła 400 k. kongregacyi św. Karola Boromeuszu w Wielkich Oczach, pow. jaworowskiego, na utrzymanie schroniska dla dzieci 500 k., gminie Łysiec stary, powiatu bohorodczańskiego, na wewnętrzne urządzenie nowo wybudowanej cerkwi 200 k., tudzież klasztorowi PP. Bazylianek w Stanisławowie w celu rozszerzenia budynku klasztornego 1.000 k.

Kronika lwowska.

= **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie w czwartek 13 bm. o 6 wieczór.

= **W sprawie obsadzenia posady fizyka miejskiego** namiestnictwo poleciło unieważnić rozpisany już konkurs wewnętrzny, a ogłosić nowy ogólny, w sposób przepisany. Przeciw tej decyzyi namiestnictwa magistrat uchwalił wnieść rekurs do ministerstwa.

= **Na gorącym uczynku** rozbijania skarbony w cerkwi św. Piotra i Pawła przy ulicy Łyczakowskiej, przytrzymał dziś rano kościelny Bednarczyk Franciszka Mazurkiewicza. Skarbona umieszczona była na tetrapedzie i umocowana na mosiężnym łańcuszku. Otóż Mazurkiewicz zdołał ją już oderwać, szło mu jeszcze tylko o przecięcie łańcuszka i na tej to czynności przytrzymał go kościelny.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W czwartek dn. 13 bm. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich. Część I. Królestwo polskie (z obrazami świetln). Zakład chemiczny, Długosza 8. Początek o godz. 7½.

Kronika ogólna.

§ **Telegraf bez drutu** między Berlinem a Wenecyą, Calais, Stockholmem i Lwowem. W Oberschöneweide pod Berlinem ma Allg El. Gesellschaft założyć stacyę telegraficzną, która będzie wysyłać iskry elektryczne na 800 km. i dotykać swemi falami Wenecyę, Calais, Stockholm i Lwów. Próby telegrafowania mają być uczynione w ciągu zimy.

§ **Rozruchy studentów w Turynie.** Z powodu nieuwzględnienia życzeń studentów, odnoszących się do lepszego rozmieszczenia w salach wykładowych, zdarzyły się wielkie zaburzenia na uniwersytecie w Turynie. Studenci zniszczyli bramę wchodową do uniwersytetu i zmusili profesorów do zaprzestania wykładów. Jednego z profesorów, który się opierał życzeniu studentów, dra Fano, obito, a nawet złamano mu kość nosową.

§ **Pani Kaizl studentką uniwersytetu.** Wdowa po b. ministrze skarbu dr. Kaizlu, zapisała się na uniwersytet czeski w Pradze w charakterze nadzwyczajnej słuchaczki ekonomii politycznej, a to w tym celu, aby pozyskawszy odpowiednie wiadomości, mogła uporządkować materyał naukowy, pozostały po jej mężu (prof. tej wszechnicy). Pani Kaizl chce także wydać pamiętniki męża, które zawierać mają ciekawy materyał polityczny.

§ **Fałszywe dziesięciokoronówki** kursują w Budapeszcie. Policya tamtejsza daremnie się sili, ażeby ująć bandę fałszerzy, która nader udatnie przygotowuje falsyfikaty. Na pozór falsyfikat nie różni się niczem od oryginału i różnicy dopatrzeć się można dopiero po bliższem oglądnięciu szczegółów. I tak: ornamentyka na dziesięciokoronówkach ma odcień fioletowy, tymczasem na falsyfikatach odcień ten wpada w bronzowy. Ponadto — jakkolwiek na oko dziesięciokoronówki wyglądają jak gdyby były sporządzone na papierze sinym, to w rzeczywistości są one sporządzone na papierze białym, w cieniutkie, sine, pokratowanym liniiki, które całości nadają wygląd siny. Tymczasem fałszerze sporządzają dziesięciokoronówki na papierze sinym, a to dla ułatwienia sobie czynności.

§ **Sprawa p. Lupu.** Donoszą z Wiednia, że lwowski wyższy sąd krajowy odesłał już akta w sprawie dra Lupu czerniowieckiej prokuratoryi państwa w celu wytoczenia mu procesu w kierunku przekroczenia z § 82 u. k. Dr. Lupu dotychczas nie otrzymał wezwania do sądu, gdy to nastąpi, zdecydowany jest prosić o delegowanie sądu wiedeńskiego do przeprowadzenia jego sprawy.

§ **Mezalians w. księcia.** Rzymski korespondent *Dziennika poznańskiego* donosi: Powoli odsłania się romansowy epizod wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza i baronowej Pistelkors, z którą w. książę wziął potajemnie ślub w Liwornie. Baronowa, bardzo przystojne, mającą 35 lat, przyjechała w stanie poważnym do Włoch razem z w. księciem, stryjem cara Mikołaja II, a wdowcem po ks. Aleksandrze greckiej, aby zawrzeć małżeństwo. Oboje przyjechali do Liwornu, gdzie ich w miejscowej cerkwi archimandryta Kierofilis pobłogosławił. Poprzednio bawili w Neapolu, Lorrencie, unikając ciekawych, zatrzymali się dłuższy czas w Florencyi, gdzie baronowa porodziła, ztąd potem związek małżeński zawartym został w Liwornie. Wielki książę Paweł przebywa obecnie z żoną swoją (rozwódką z adjutantem w. księcia Włodzimierza) w Florencyi. W r. 1881 w. ks. Paweł i jego brat Sergiusz, jako młodzi ludzie bawili w Rzymie, kiedy ich tutaj doszła telegraficzna wiadomość o zamordowaniu cesarza Aleksandra II, skutkiem czego niezwłocznie wrócili do Petersburga.

§ **Pełnomocnik oszustem i lichwiarzem.** Policya wiedeńska aresztowała i oddała sądowi karnemu pełnomocnika ks. Stanisława Radziwiłła, niejakiego Arnolda Redgera, który względem księcia dopuszczał się od szeregu lat oszukańczej lichwy i doprowadził go do zupełnej finansowej ruiny. Między innymi, sprzedał on mu w oszukańczy sposób dwa wielkie domy w Wiedniu przy pomocy następującej operacyi finansowej. Domy te obdłużono w niezwykły sposób, tak, że ks. Radziwiłł zapłacił za nie gotówką tylko 170 koron, przyjął zaś dla siebie do zapłaty długi w wysokości półtora miliona koron. Z powodu tej oszukańczej manipulacyi zrobiono już doniesienie karne. To właśnie kupno miało być także powodem rozbicia małżeństwa ks. Radziwiłła z hr. Chottekówną, siostrą żony arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, albowiem adwokat dr. Braun doniósł o tej całej manipulacyi rodzicom panny Chottek. Książę Stanisław jest najmłodszym synem ks. Antoniego Radziwiłła, generała adjutanta cesarza Wilhelma i mniej więcej przed miesiącem został upełnoletniony.

*

Gospodarz: Chciałem prosić, żeby pan tak nie hałasował, gdy pan wracasz późno!

Lokator: To nie ja, to żona robi hałas!

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wiedeń 12 listopada. Cesarz zwiedził wystawę w Künstlerhauzie, zabawił tam dwie godziny.

Wiedeń 12 listopada. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą o samobójstwie popełnionem tu dziś przez pewnego nauczyciela Sch. Miał on poślubić córkę znanego we Wiedniu radcy budownictwa i architekta. Ślub dziś się miał odbyć, czekano na pana młodego napróżno, a gdy ktoś po niego pojechał, okazało się, że odebrał sobie życie, zastrzelił się.

Budapeszt 12 listopada. Były porucznik 62 pułku p. w Miskolczu Wł. Kessler, który musiał skwitować ze służby wojskowej wskutek znacznych długów, zastrzelił się na grobie swej matki.

Paryż 12 listopada. Według urzędowego sprawozdania z r. 1901 przyrost ludności w tym roku we Francyi wynosił 72·398 w obec ubytku 25.988 osób w roku 1900. Przyrost ten należy przypisać wielkiej ilości urodzin i mniejszej śmiertelności.

Paryż 12 listopada. Jedna z najgłośniejszych awanturnic Paryża, niezwykłej urody kokota, Joanna Bienfait, struła się gazem węglowym.

Kilonia 12 listopada. W miejscowości kąpielowej Labö wyłowiono z morza 2 trupy kobiet związane ze sobą. Poznano w nich panią K. i jej córkę, osoby, należące do t. zw. wyższych sfer towarzyskich.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 11 listopada 1902 o godzinie 7 rano Czerniowce +0·2, Tarnopol +·—, Lwów +0·6, Skole —3·8, Przemyśl +·—, Tarnów +·—, Nowy Zagórz +2·2, Kraków +3·8, Praga +2·0, Wiedeń +4·0, Semmering +·—, Budapeszt +5·7, Ischl +2·2, Riva —·—, Tryest +9·8 Celsjusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Koncert Wagnerowski**, który odbędzie się jutro w sali Filharmonii obudził wielkie zainteresowanie. Od kilku dni artyści i orkiestra z Ludwikiem Czelańskim na czele pracują nad wykonaniem bogatego programu. Próba generalna odbędzie się dziś. W sobotę odbędzie się drugi i ostatni koncert Wagnerowski, ze zmienionym programem, poczem artyści biorący w nim udział udają się do Krakowa, gdzie dyrekcya Filharmonii urządza w poniedziałek przedstawienie operowe w teatrze miejskim.

* **Filharmonia.** Wczorajszy koncert symfoniczny zawierał dwie nowości tj. Charpentiera „Wrażenia z Włoch" i Dworzaka symfonię „Z nowego świata". Symfonia Dworzaka jest z rzędu piątą i stoi pod wpływem symfonij Beethovena, którego formę, charakteryzującą pięć ostatnich symfonij Beethovenowskich, Dworzak widocznie brał sobie za wzór. Krótkie *adagio* instrumentów smyczkowych przygotowuje główny temat w waltorni (allegro molto, E-moll), snujący się jako główna myśl przewodnia przez wszystkie cztery części całej symfonii. Drugi główny temat o oryginalnej melodyi i rytmie, odzywa się w oboju i flecie, następnie w skrzypcach; nader zajmująoc przedstawia się część modulacyjna z powodu mistrzowskiego zużytkowania poszczególnych motywów. Druga część (Largo, Des-dur) rozpoczynają wstępne akordy, poczem główny temat odzywa się w rożku angielskim, następnie z klarnetem; przez instruments. smyczkowe piękny ten temat wraca znowu do rożka angielskiego, aby zgasić się w waltorni. Po części środkowej, w której flety i obój prowadzą piękny kontrapunkt do tematu skrzypcowego, odzywa się główny temat z części pierwszej, jako główna myśl przewodnia i prowadzi napowrót do pierwszego tematu drugiej części (rożek ang.) Trzecia część (scherzo) rozpoczyna krótki motyw (triangl), potem instrumenty dęte drewniane — wszystko wzorowane na dziewiątej symfonii Beethovena. Następuje drugi motyw w *trio* (C dur), a *coda*, jakoteż temat początkowy znowu są złączone z myślą przewodnią tj. z tematem głównym z części pierwszej. Pierwszy temat części (Allegro confuseo) odzywa się w instrumentach blaszanych *fortissimo*, następnie sześcio-taktowa figuracya tego tematu; po pięknej kantylenie klarnetu, później skrzypiec odzywa się drugi temat główny w skrzypcach. Na chwilkę odzywa się motyw ze *scherza* (część trzecia), poczem znów występuje główna myśl przewodnia (główny temat z części pierwszej) w basach, fagotach i waltorniach. Przy końcu (repriza) nader interesującym jest kontrapunktyczne zestawienie głównego tematu całej symfonii (waltornia) z drugim tematem czwartej części.

Wykonanie tej pięknej symfonii Dworzaka było pod kierownictwem p. Czelańskiego pod każdym względem chwalebne, a jeśli wczorajsza publiczność nie umiała tej wspaniałej kompozycyi należycie ocenić, pochodzi to stąd, że symfonia ta jest wprawdzie wzorowaną na Beethovenie, lecz nie potrafi ona w ten sam pojedyńczy sposób przemówić do duszy słuchacza. Dalsze jej powtórzenia niezawodnie przyczynią się do głębszego zrozumienia ducha tej zajmującej kompozycyi. Największe wrażenie zrobiła część druga (Largo) i trzecia (scherzo).

Druga nowość Charpentiera „Wrażenia z Włoch" odznacza się piękną i bogatą w pomysły melodyą, nie pozbawioną wprawdzie oryginalności, lecz nie wszędzie dla muzyka interesującą. Główną cechą całej tej Charpentiera suity, złożonej z pięciu części, jest piękna melodya, zajmująca harmonizacya i bogata w koloryt instrumentacya, często trafnie charakteryzująca żądany przez kompozytora nastrój. Najbardziej podobały się „Serenada" i „Na szczytach", a ostatnia część „Neapol" dla swych rozmiarów i nieco hałaśliwej instrumentacyi działa nużąco. Cała kompozycya była sumiennie przygotowana przez p. Czelańskiego i z precyzyą przez orkiestrę wykonaną. Na szczególną wzmiankę zasługuje solista na altówce p. Spiegler (były członek orkiestry teatralnej) za mistrzowskie wykonanie ustępu solowego w „Serenadzie".

Resztę programu uzupełniła uwertura Beethovena „Egmont" (dyr. p. Melcer) i jakoteż kompozycye Czajkowkiego (Smutna piosenka) i Liszta Rapsodya nr. 1. Co się tyczy Rapsodyj Liszta, to takie kompozycye wcale nie należą do programów symfonicznych a miejsce ich powinnyby zająć odpowiednie utwory kompozytów polskich, których p. Czelański od dłuższego czasu dla nieuzasadnionych powodów unika. Od miesiąca przeszło orkiestralne utwory polskich kompozytorów ograniczają się na „Morskiem Oku" Noskowskiego i „Uwertury ukraińskiej" Grossmana a o innych nie słychać.

(*gr.*)

* **Nowe nuty.** „Mazourka" composée pour le piano par Alexandre Żukowski. Op. 15, Czernowitz cher H. Pardini.

„Melodie melancholique" composée pour le piano par A. Żukowski. Czernowitz cher Pardini.

„Polonaise" composée pour le piano par A. Żukowski. Czernowitz cher Pardini.

* **Koncerty polskie za granicą.** W marcu i kwietniu roku przyszłego dane będą w Paryżu i Pradze czeskiej dwa koncerty orkiestrowe, solowe i wokalne, poświęcone wyłącznie muzyce polskiej. Obie produkcye polskie pozostawać będą pod dyrekcyą p. Emila Młynarskiego, który zaprojektował je i szczęśliwie doprowadził do skutku. W Paryżu orkiestra Coloone'a wykona w d. 29 marca utwory Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Zarzyckiego, Paderewskiego, Noskowskiego i Stojowskiego. Do wykonania numerów solowych powołał p. Młynarski najznakomitsze siły polskie.

Dość wymienić, że fortepian reprezentować będzie Józef Hofman, skrzypce — Stanisław Barcewicz, a śpiew—Adelajda Bolska (hr. Brochocka). Colonne oddał do dyspozycyi p. Młynarskiego całkowitą swą orkiestrę i jeden z najlepszych dni w końcu Wielkiego postu. Koncert polski również odbędzie się w Pradze czeskiej. Miejscem jego—Rudolfinum, a wykonawczynią praska orkiestra filharmonijna, której batutę oddał dyr. Nedbal na d. 7 kwietnia dyr. Młynarskiemu. W Pradze wystąpią również soliści, których nazwiska jednak podane będą później.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Miarka za miarkę" W. Szekspira. Występ H. Modrzejewskiej.
W piątek „Świat na opak" operetka K. Kapellera.
W sobotę „Miarka za miarkę" Szekspira. Występ Heleny Modrzejewskiej.
W niedzielę popołudniu „Śpiący Rycerze" Friedberga — wieczór „Świat na opak" operetka K. Kapellera.
W poniedziałek po raz 1-szy „Różne drogi" komedya w 3 aktach Franciszka Swobody przekład z czeskiego M. Szukiewicza.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek „Monna Vanna" Maeterlincka.
W sobotę „Kładka" Giesac'a.
W niedzielę popołudniu „Kamionka" Meilhaca. — Wieczór „Balladyna" Słowackiego.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 13 listopada Wielki Wieczór Wagnerowski, ze współudziałem Al. Bandrowskiego, Ireny Bohuss i Adama Ludwiga. Program: I. 1. R. Wagner. Przygrywka do opery „Tristan i Izolda". 2. R. Wagner. Pieśń Zygfryda przy kuciu miecza z op. „Zygfryd" odśpiewa z tow. ork. Al. Bandrowski. — II. 1. R. Wagner. Uwertura do op. „Holender Tułacz". 2. R. Wagner. Arya z pierwszego aktu op. „Holender Tułacz" odśpiewa z tow. ork. Adam Ludwig. — III. R. Wagner „Walkirya". Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów". Przekład polski Al. Bandrowskiego. Akt. 1. Osoby: Zygmunt Aleksander Bandrowski. Zyglinda — Irena Bohuss. Hunding — Adam Ludwig.

W sobotę 15 listopada „Drugi i ostatni Wielki Wieczór Wagnerowski z współudziałem (jak wyżej).

Nieznany poemat Szyllera.

Kilka miesięcy temu Wilhelm II w swojej mowie akwizgrańskiej zapowiadał przyjście „wszechpanowania (*Weltherschaft*) ducha niemieckiego". Proroctwo to wywołało rozmaite komentarze. Myśl ta kręci się od dawna w mózgach niemieckich, ale w mieście stołecznem i grobowcowem Karola Wielkiego wypowiedziana została z całą świadomością apodyktycznie. Zkąd się to wzięło u fantastycznego cesarza, który w mowach swoich chińskich i w malborskiej prawił o „pięści opancerzonej", a więc o czemś wręcz przeciwnem „duchowi". Myśl tę powziął cesarz widocznie z odkrytego w r. 1888 poematu Szyllera „Deutschland", który jednak ukrywano w tajemnicy, aby go ogłosić u wstępu do r. 1903, w którym przypada setna rocznica napisania poematu. Że cesarza uwiadomiono o odkryciu tego poematu, to rzecz niezawodna. Treść onego opowiedział parę dni temu w Erfurcie dyrektor wajmarskiego archiwu göthe-schillerowskiego dr. Suphan.

Poemat zajmuje trzy nienumerowane luźne kartki bez daty; dr. Suphan wykazuje, że był napisany w r. 1803. Po pokoju lunewilskim polityczna samoistność Rzeszy niemieckiej zdawała się zakwestyonowaną; granicą Niemiec stał się Ren. Szyller atoli nie postradał wiary w przyszłość narodu niemieckiego. We wierszu „U wstępu do nowego stulecia" odesłał był wolność do dziedziny snów i odtąd, wedle dr. Suphana, celem jego dążeń i nadziei stała się owa wolność, którą on zwał swojem „niemiectwem". Pieśnią nad pieśniami na cześć Niemców zowie dr. Suphan nieznany dotychczas poemat wielkiego geniusza niemieckiego.

Kartka pierwsza. Czy w tej dla politycznej jedności i niezawisłości Niemiec tak krytycznej dobie wolno jeszcze Niemcowi chwalić się swojem dostojeństwem? — pyta Szyller — i odpowiada, że wolno mu, bo wewnętrzna wartość jego nie jest zakwestyonowaną — albowiem Rzesza niemiecka a naród niemiecki to pojęcia nie identyczne.

Dostojeństwo (*die Würde*) niemieckie pozostało nienaruszone pomimo upadku politycznego,

COLOSSEUM

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.
Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna. — Karola Ludwika 9.

— tkwi ono w wewnętrznej wielkości moralnej, która właściwą istotę, charakter narodu stanowi. Ze zwalisk rozsypującego się „ustroju barbarzyńskiego“ już się poczyna nowe wytwarzać życie. Rdzeń Niemca jest szlachetną, stanowi ją właściwość jego życia duchowego — mocą swego ducha już się wydźwignął on ponad swój stan polityczny.

Kartka druga. Przez tę jego właściwość Niemcowi przeznaczone jest panowanie na polu życia intelektualnego i etycznego. „Musi przecie — woła Szyller — obyczaj i rozum pokonać nareszcie formę surową!“ Kwiat innych narodów opadł, pozostał jedynie owoc. Tylko Niemiec uzdolniony jest zachować go dla ludzkości, a to przez właściwy język, jaki mu został dany.

Jest ten język wybornym wizerunkiem wnętrza Niemca, ale służy mu on zarazem jako środek do przyszłego wszechpanowania (*Weltherrschaft*). Pod względem wielostronności i siły żaden mu inny na świecie język nie dorówna, a mocą swej uniwersalności potrafi on odpowiednio wyrazić zarówno to co greckie i co nowoczesne, to co realne i co idealne. To zaś, co w istocie niemieckiej było zawsze przeszkodą do zjednoczenia państwowego, to jest zaletą w języku niemieckim; uniwersalności swojej zawdzięcza on swoją wielostronność i swój silnie rozwinięty indywidualizm duchowy.

W tem miejscu — powiada dr. Suphan — brzmi słowo Szyllera z całą potęgą i prze do ucieleśnienia politycznego. A my dodamy, że taki sam ustęp znajduje się w agwizgrańskiej mowie Wilhelma II.

Trzecia kartka. Jaki zaś jest cel tego panowania ducha niemieckiego? Celu tego nie zdoła osiągnąć Brytańczyk, bo przez swoją potitykę handlową utonął w materyalizmie, ani też „dowcip“ Francuza niema nic wspólnego z pięknem, tj. z pięknem idealnem. Albowiem „po wsze czasy wojuje dowcip z pięknem, wytacza wojnę illuzyi i narusza wiarę.“ Hańba przeto po wieki synowi niemieckiemu, który niewolniczo naśladuje Anglików i Francuzów, kiedy jemu wyższy cel pisany!

A jakiż jest ten cel? Do najwyższego powinien zdążać Niemiec, a wyrazem tego „najwyższego“ są dla Szyllera słowa „natura“ i „ideał“. Jak orzeł ku słońcu wzlata, tak też Niemiec unosi się ponad wszelkie czasy i ludy ziemi; obcuje z duchem świata. I mocą tego bezpośredniego z wszechduchem (*Weltgeist*) obcowania jest mu przeznaczone prowadzić ludzkość ku wszechudoskonaleniu, splatając we wieniec wszystko najpiękniejsze, co się luźnie u innych narodów znajduje.

Sam Niemiec jest rdzenią ludzkość; inne narody są kwiatami i owocami na drzewie ludzkości. On to jest wybrany przez wszechducha, aby przechowywał skarby wszech czasów i stuleci, jakie się u innych znajdują narodów. Podczas gdy inne narody raz jeden w biegu czasów „dzień“ swój święcą, zakwitają, to „dzień Niemców jest żniwem całej ludzkości“. Ale ten dzień nastanie dopiero u końca świata „kiedy się koło czasów wypełni“.

Tu zmuszonym się ujrzał dr. Suphan dodać komentarz. Kiedy się wypełni koło czasów? W dziele swojem „Idee do dziejów ludzkości“ powiada Herder, iż Niemiec zdaje się mu powołanym, aby w swojej właściwości jak w ognisku połączył luźne reszty narodów zalety i pogłębiwszy je i opromieniwszy, nazad oddał ludzkości, przez coby ród ludzki do udoskonalenia został doprowadzony. W poemacie „Niemcy“ gloryfikuje najszlachetniejszy przedstawiciel, twórca idealizmu niemieckiego wiarę w zwycięstwo idei, tj. dobra, prawdy i piękna?

Komentarz to nie bardzo jasny. Zresztą Szyller nie doczekał prostracyi ducha niemieckiego po Jenie i Auerstädzie, ani też daleko haniebniejszej po obaleniu Napoleona, a zapewne nie przewidywał w swojej poczciwości idealistycznej, że „przedstawicielem ducha niemieckiego w wieku 19“ obwołany zostanie tryumfalnie ów co powiedział: *Gewalt geht vor Recht*“. Nie przeczuwał takiej mowy malborskiej.

A cóżby powiedział Szyller, gdyby ujrzał, jak dzisiaj Niemiec jest powszechnie, ale to bez wyjątku powszechnie znienawidzonym i jak ten Niemiec, wybrawszy się na obczyznę, coprędzej pozbywa się swojej narodowości, jak zwłaszcza ów swój „wszechjęzyk“ zamienia nawet na hotentocki. Sami przecież Niemcy nad tem lamentują.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— **Dziś nad ranem w okolicy parku Jordana strzelił do siebie z rewolweru 25 letni czeladnik tapicerski Michał Matuszewski. Kula utkwiła w lewym boku. Żyjącego jeszcze odwieziono do szpitala. Powód niewiadomy.**

Ostatnie wiadomości.

Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* donosi: Nominacya ks. biskupa Zwierowicza, wygnanego z Wilna za walkę z prawosławiem, a po szczególe za opieranie się nieprawnemu nauczaniu dzieci katolickich religii po rosyjsku, następnie zaś internowanego w Twerze, gdzie dotąd przebywa — biskupem w Sandomierzu, jest faktem dokonanym. Wiadomo już, że instalacya ks. biskupa Zwierowicza na stolicę biskupią w Sandomierzu, nastąpi w najbliższym czasie, a nadto, że ks. biskup z wygnania swego w Twerze uda się przez Moskwę do Warszawy, gdzie zatrzyma się dla złożenia przysięgi na wierność przed generał-gub. Czertkowem, jak to jest w zwyczaju. Przybycie ks. biskupa oczekiwanem tu jest już w tych dniach. Po złożeniu przysięgi uda się biskup-nominat natychmiast do nowej swej stolicy. Droga z Tweru przez Moskwę do Warszawy wskazaną została ks. biskupowi umyślnie, aby nie jechał przez Petersburg, zkąd udając się do Warszawy, musiałby jechać na Wilno. Obawiano się owacyi w Wilnie z powodu przejazdu wygnańca.

Równocześnie dowiaduję się z dobrze poinformowanego źródła, że wszelkie dotychczasowe pogłoski o następcy na osieroconym tronie biskupim w Wilnie, pozbawione są, jak dotąd, wszelkiej podstawy. Ks Frąckiewicz, prałat kapituły wileńskiej, mianowany tymczasowym administratorem diecezyi wileńskiej, pozostaje nim, jak dotąd, na czas nieograniczony.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

(Dokończenie dyskusyi politycznej z wczorajszego posiedzenia podajemy na stronicy pierwszej).

Wiedeń 12 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent podał do wiadomości wynik wyborów uzupełniających do poszczególnych komisyj. Z Polaków wybrani: do komisyi budżetowej hr. Komorowski, do zapomogowej ks. Żyguliński, do sanitarnej hr. Potocki, do konstytucyjnej i ekonomicznej p. Dulęba, do wojskowej dr. Stojałowski.

Wnioski i interpelacye.

Odczytano między innemi interpelacyę Korola i tow. do prezydenta ministrów w sprawie zachowania się organów rządowych podczas wyboru uzupełniającego do rady państwa w okręgu Stryj-Żydaczów-Drohobycz.

Interpelacyę Korola i tow. w sprawie zakazu wydanego przez starostwo w Żółkwi naczelnikowi gminy Zameczek, dotyczącego używania ruskiej pieczęci.

Odczytano wniosek Schückera i tow., który wskazując na ostatni proces o fałszerstwa dokumentów szlacheckich w Pradze, wzywa rząd do przedłożenia ustawy dotyczącej rewidowania rejestru szlacheckiego pod ścisłą kontrolą rządową.

Dyskusya polityczna.

Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusyi politycznej. Pierwszy przemawiał p. Nowak (Niemiec) polemizując z wczorajszymi wywodami Forzta.

Następnie zabrał głos Wacław Hruby. Polemizuje z wywodami niemieckich posłów i oświadcza, że w imieniu klubu czeskiego kto inny da odpowiedź na wczorajszą mowę prezydenta ministrów, która nie przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacyi. Niemcy — powiada Hruby — są przeciwni rozwiązaniu kwestyi językowej w drodze rozporządzenia a jednak na drodze ustawodawczej nie chcą uznawać większości.

Poseł Hruby mówił dalej. Z mowy szefa gabinetu wynika, że rząd trwać będzie przy swoich zarysach językowych. Droga ta ani pod względem taktycznym ani merytorycznym nie jest do przebycia, a z punktu widzenia sytuacyi politycznej jest niemożliwą. Mowca krytykuje w ostry sposób zarys językowy rządu, który pomijając to, że nie uwzględnia na Morawii czeskiej większości, — wyklucza na Śląsku nie tylko inne narody słowiańskie, ale nawet wprost i Czechów. Mowca wątpi, czy rząd na seryo myśli o pojednaniu Czechów z Niemcami, wobec uzasadnionej nieufności Czechów względem rządu.

Świadomi jesteśmy smutnego położenia ekonomicznego i przesilenia przemysłowego, ale dla praw narodu, dla honoru narodowego każdy naród musi ponieść największe ofiary. Do takich samych ofiar Czesi są gotowi. Żywo zajmują się oni koniecznościami państwowemi, ale pierwsze przed wszystkiemi koniecznościami są potrzeby narodowe. Metoda podjęta przez szefa gabinetu byłaby możliwą, gdyby jako pierwszy warunek postawiła naprawienie wyrządzonej Czechom krzywdy.

Może to nastąpić przez przeprowadzenie § 19 ustaw zasadniczych. Zajmując stanowisko uregulowania kwestyi językowej w drodze ustawowej rząd staje w przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych rządów. Ustawa byłaby pożądaną, gdyby była definitywną; ale ponieważ od tego jesteśmy dalecy, uregulowanie powinno nastąpić prowizorycznie w drodze rozporządzenia. Wtenczas możnaby wynaleźć drogę do zbliżenia się stronnictw. Drogę tę zamyka żądanie Niemców, domagających się ustanowienia języka niemieckiego jako państwowego w drodze ustawy. Dla uchwalenia tego w tej Izbie nie ma kwalifikowanej większości. Mowca kończy apelem, aby rząd bronił praw narodów.

Po Hrubym zabrał głos Funke. Ubolewa nad sposobem, w jaki prezydent ministrów omawiał istotę i znaczenie niemieckiego języka. Sposób ten nie odpowiada uprawnionym żądaniom Niemców co do istoty i pojęcia niemieckiego języka państwowego.

Od żądania, postawionego przed 20 laty i bezustannie ponawianego, mianowicie zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego, Niemcy nie odstąpią, a chodzi nie o język narodowy, ale w pierwszym rzędzie o język pośredniczący w krajach wielojęzykowych.

To żądanie jest podstawą wszelkich innych żądań Niemców. Sposób, w jaki prezydent ministrów o tem mówił, równa się bagatelizowaniu Niemców, a dotknął ich bardzo. Niemcy przy uregulowaniu kwestyi językowej nie ulegną brutalnej przemocy ani nie dadzą się majoryzować. Trwają przy ustawowem uregulowaniu kwestyi językowej i przeciw każdej innej formie protestują. Jeżeli Czesi poważnie myślą o pojednaniu, do którego przy zastrzeżeniu naszych praw zawsze byliśmy gotowi, muszą Czesi zerwać z dotychczasową polityką, prowadzącą do rozbicia parlamentu. Jesteśmy gotowi do pojednania, pragniemy bowiem parlementarnych stosunków, ponieważ pragniemy wolności, rozwoju i egzystencyi Austryi.

Poseł Herold oświadcza, że Czesi głównej zasady prezydenta ministrów nie mogą uważać za podstawę uregulowania kwestyi językowej. Nawet po wczorajszej mowie dr. Koerbera nie może stanowisko Czechów wobec jego zasad być odmienne.

Każdy patryota w Austryi powinien zadać sobie następujące pytania: Czy niemiecki i czeski język są językami krajowymi w krajach czeskich, czy pojęcie języka krajowego jest pojęciem prawno-państwowem, czy języki krajowe są równouprawnione i jakie prawo mają do tego. Mowca omawia szczegółowo te pytania i stwierdza, że równouprawnienie obu języków opiera się nie tylko na ustawowych i historycznych podstawach ale i na realnych stosunkach. Zwraca się przeciwko twierdzeniu Mengera, jakoby było niestosownem żądać od niemieckiego urzędnika, aby się nauczył po czesku.

Mowca wskazuje na to, że stojący na czele administracyi Czech i Morawii urzędnicy, z pochodzenia Niemcy władają językiem czeskim i że do r. 1868 cała niemiecka biurokracya Czech i Morawii urzędowała w języku czeskim. Dopiero wskutek agitacyi nastąpiły odmienne stosunki.

Po Heroldzie na wniosek Hagenhofera dyskusyę zamknięto.

Generalnym mowcą pro wybrany Wszechniemiec Bareuther a contra Młodoczec Stransky.

Bareuther zabiera głos.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 12 listopada. (Tel. pryw.) Po wczorajszem oświadczeniu prezydenta ministrów osłabło naturalnie zainteresowanie się dyskusyą polityczną w Izbie. Jedynie mowa Herolda mogła przynieść niespodziankę, ponieważ po niej spodziewano się wyjaśnienia stanowiska Czechów. Lecz i mowa Herolda, której słuchano z wielkiem naprężeniem dowiodła, że Czesi swej taktyki ani swoich planów po wczorajszej mowie Koerbera bynajmniej nie zmienią. Herold wprawdzie mówił spokojnie, ale stanowczo zaznaczył, że pomimo, iż prezydent ministrów we wczorajszem przemówieniu starał się złagodzić wrażenie swej pierwszej deklaracyi, to jednak Czesi postępowania swego nie zmienią, dopóki czynów nie zobaczą.

Generalny mowca pro, Wszechniemiec p Bareuther starał się udowodnić wszelkimi sposobami, że jedynym ratunkiem dla Austryi jest wprowadzenie niemieckiego języka jako państwowego. Mowy Bareuthera nikt nie słucha prócz Alldeutscherów. W Izbie mało posłów a i ci zabawiają się głośną rozmową, co mocno irytuje Alldeutscherów Steina i innych, tak, że wzywają posłów do spokoju.

Po Bareutherze zabrał głos Stransky.

Posiedzenie trwa dalej. (Godz. 5).

Wiedeń 12 listopada. (Tel. pryw.) Poseł Giżowski uczynił nagły wniosek o zapomogę dla powiatu turczańskiego.

Wiedeń 12 listopada. Do komisyi ugodowej wybrany p. Głąbiński.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń 12 listopada Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej p. Schönerer poruszył jeszcze sprawę p. Lupu a p. Bareuther postawił następujący wniosek: Izba poselska zaprotestuje przeciw postępowaniu najwyższego Trybunału, który przy zniesieniu postępowania dyscyplinarnego przeciw p. Lupu nie odwołał się wyraźnie na dotyczącą uchwałę Izby z 23 października.

P. Stransky przemawiał przeciw wnioskowi temu, ponieważ z jednej strony Izba nie wie, w którym dniu sąd apelacyjny lwowski został przez ministerstwo sprawiedliwości powiadomiony oficyalnie o uchwale Izby; z drugiej zaś strony znane roztrzygnięcie najwyższego Trybunału kasacyjnego materyalnie odpowiada uchwale Izby. Parlament nie ma prawa kasować wyroków sądowych. Odnośnie do uchwał Izby posłów, Izba może tylko od rządu domagać się odpowiedzialności za wykonanie tych uchwał.

Po obszernej dyskusyi, wniosek Bareuthera odrzucono.

Następnie komisya przystąpiła do dyskusyi nad referatem Marcheta w sprawie uchwał subkomitetu, wybranego dla rozszerzenia prawa nietykalności poselskiej. W ciągu dyskusyi oświadczył szef sekcyi Kleć, że rząd jest gotów przyczynić się do rozszerzenia prawa nietykalności, nie może jednak zgodzić się na wszystkie w tej mierze poczynione wnioski subkomitetu, ponieważ żądania te po części przekraczają granice, w których w jakimkolwiek państwie prawo nietykalności jest uznane. Rząd spodziewa się jednak, że uda mu się z komisyą przyjść do porozumienia.

W dyskusyi zabierali głos pp. Pernerstorfer, Bareuther, Patai, poczem obrady przerwano do jutra.

Prasa o mowie Körbera.

Praga 12 listopada. *Narodni Listy* sądzą, że mowa prezydenta ministrów, wygłoszona wczoraj w radzie państwa nie wyjaśniła sytuacyi.

Staroczeski *Hlas Naroda* uznaje to, że prezydent ministrów stanął na stanowisku § 19 ustaw zasadniczych, co więcej nawet na stanowisku reskryptu cesarza Ferdynanda z r. 1848. Pismo to sądzi, że w każdym razie mowa ta usunęła drażliwości, które istniały przedtem, a uspokojenie może utorować drogę za wieszeniu broni.

Politik podnosi z zadowoleniem ustępy o ustawach zasadniczych, reskrypcie cesarskim i niemożliwości niemieckiego języka państwowego.

Niemieckie dzienniki *Bohemia* i *Prager Tagblatt* nie są zadowolone z mowy prezydenta ministrów.

Bohemia pisze, że dr. Körber wczorajszą mową Czechów nie pozyskał, a u Niemców tylko wywołał nieufność, dziennik sądzi, że Niemcy wspólnie zaprotestują przeciw niektórym ustępom mowy dr. Körbera, szczególnie o niemieckim języku państwowym.

Podobnie *Prager Tagblatt* sądzi, że prezydent ministrów zbudował złoty most dla Czechów, ale wątpi, czy Czesi przez ten most pójdą.

Z obozu czeskiego.

Wiedeń 12 listopada. (Tel. pryw.) Komisya parlamentarna klubu młodoczeskiego obradowała dziś nad wczorajszą mową Koerbera i stwierdziła, że po mowie Koerbera sytuacya wcale się nie zmieniła.

Mimo to krążą w kuloarach pogłoski o mających być nawiązanemi rokowaniach między przywódcami klubu młodoczeskiego a prezydentem ministrów.

Do tej chwili nie można było stwierdzić czy pogłoski te mają podstawę.

Strajk farmaceutów.

Wiedeń 12 listopada. Odbyło się tu wczoraj wielkie zgromadzenie farmaceutów, zwołane przez „Austryackie towarzystwo aptekarskie.“ Zgromadzenie to miało za zadanie zająć stanowisko względem zapowiedzianego w Galicyi strajku pracowników aptekarskich. Uchwalono zwrócić się do wszystkich kolegów, władających polskim językiem, żeby nie przyjmowali propozycyj z Galicyi i nie psuli w ten sposób sprawy strajkującym. Nadto dla galicyjskich strajkujących farmaceutów uchwalono taką samą subwencyę, jakiej udzielono farmaceutom wiedeńskim podczas strajku.

Parlament francuski.

Paryż 12 listopada. Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad ustawą uzupełniającą do ustawy kongregacyjnej. Dep. Castellane zwalczał tę ustawę. Dep. Grousseau protestował przeciw projektowi. Sprawozdawca Ravier wystąpił w obronie projektu i uzasadniał konieczność uzupełnienia ustawy z r. 1901, aby zapobiedz ponownemu otwarciu szkół kongregacyjnych. Dep. Derolle krytykował w ostry sposób projekt i zarzucał radykałom, że chcą stłumić uczucia religijne, ale że im się nie uda.

Następnie po dyskusyi szczegółowej Izba przyjęła projekt ustawy w brzmieniu proponowanem przez rząd 337 głosami przeciw 245.

Książe bułgarski w Rumunii.

Ruszczuk 12 listopada. Król Karol rumuński z ministrami Sturdzą i Bratianem przybył tu wczoraj popołudniu. Oczekiwał go książę Ferdynand bułgarski.

Ruszczuk 12 listopada. Podczas obiadu galowego wzniósł ks. Ferdynand bułgarski następujący toast na cześć króla rumuńskiego: „Ze szczerem zadowoleniem witam przybycie dostojnego sąsiada do ziemi bułgarskiej. Obecność króla Karola jest dowodem przyjaznych stosunków między obu krajami. Zapewniam, że ja i rząd mój niczego nie zaniechamy, aby wzmocnić i utrzymać te dobre stosunki. Odwiedziny królewskie w tej chwili tem są ważniejsze, że właśnie przypada 25 rocznica oswobodzenia Bułgaryi, w którem król Karol i wojsko rumuńskie świetny brało udział. My Bułgarzy zachowujemy to w wdzięcznej pamięci. Wznoszę zdrowie króla, królowej, dynastyi i Rumunii.“

Król Karol, dziękując za gorące przyjęcie wyraził radość, że mógł przybyć do Bułgaryi i wniósł zdrowie księcia, matki jego i rodziny.

Madryt 12 listopada. Król powierzył Sagaście ponownie misyę utworzenia gabinetu.

Budapeszt d. 12 listopada. (Tel. pryw. Pisma opozycyjne donoszą, że kilkuset oficerów rezerwowych, z powodu afery posła Nessiego chce złożyć stopień oficerski i podjęło już odpowiednią akcyę.

Z Szegedynu donoszą o nowej aferze wojskowej. Mianowicie pułkownik pułku im. Fejervarego miał oświadczyć dwom kadetom, że nie mogą zostać oficerami, ponieważ nie władają dostatecznie językiem niemieckim.

Rozmaitości.

Ω **Z Nowego Jorku do Chicago w 20 godzin.** Kolej Pensylwania i Nowy Jork wprowadziły co dzień po jednym pociągu t. zw. błyskawicznym między wyżej wzmiankowanemi miastami i przestrzeń tę odbywają w 20 godzin, dotąd zaś potrzeba było 24. Odległość między Nowym Jorkiem a Chicago wynosi 1580 km., przeciętna więc chyżość pociągów jest 76 km. na godzinę. Nowy pociąg błyskawiczny, zwany „Twentieth Century Limitu“, składa się z ośmiu „pałacowych wagonów“. Na całej linii zatrzymuje się tylko 8 razy dla zmiany parowozu i zabierania i zostawiania podróżnych. Na niektórych krótszych przestrzeniach osięga pociąg chyżości 2 km. na minutę. Pociąg kolei „Pensylwania“ biegnie 73 km. na godzinę w przecięciu; odległość tych dwóch miast na tym szlaku jest 1470 km., ale wzniesienia są znaczniejsze, jak na linii kolei centralnej Nowy Jork.

Ω **Liczba znaczków pocztowych.** Jakiś statystyk, mający widocznie za wiele czasu, wyliczył, ile świat ma najrozmaitszych znaczków pocztowych od dnia ich zaprowadzenia, aż do dnia dzisiejszego i przyszedł do rezultatu, iż egzystuje około 13000 gatunków. Z tej sumy przypada na Anglię i jej kolonie 5974, tak że państwo brytańskie między pięcioma markami światowemi dwie własnemi nazwać może. Po Anglii zajmuje w tym względzie Ameryka pierwsze miejsce, licząc 4656 gatunków znaczków pocztowych. Ze stu rozmaitych znaczków listowych przypada na Amerykę 33·7, na Europę 24·3, na Azyę 18·6, na Afrykę 1·7.

Stany Zjednoczone mają najwięcej znaczków, gdyż rozróżniają 287 gatunków, Hiszpania 278, Salvador 272, Uruguay 215 i Shangai po 215 gatunków.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie 12 dnia listopada Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·45 do 7·65, pszenica nowa 7·25 do 7·40, żyto gotowe 6·30 do 6·40, na term 6·10 do 6·25, owies obroczny got. 5·60 do 5·80, na term 5·60 do 5·80, jęczmień past. 5·25 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 6·—, rzepak nowy 9·60 do 9·80, lnianka 8·25 do 8·75, groch pastewny 6·— do 6·75, groch do gotowania 7·— do 9·50, wyka 5·25 do 5·50, bobik 5·40 do 5·75, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·50 do 6·25, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. konicznyna czerwona 55·— do 68·—, biała 75·— do 90·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 22·— do 26·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 16·— do 16·20, paritas Tarnopol eskontyngentowy 7·25 do 7·50.

Usposobienie co do pszenicy i żyta stale dobre, co do koniczu słabsze, co do innych produktów niezmienne.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie (pasaż Hausmanna l. 5)

Dziś 12 listopada notujemy za 50 klg. netto loco Lwów: pszenica gotowa 7·40 do 7·60, na termina 0·— do 0·—, żyto gotowe 6·20 do ·35, na termina 0·— do 0·—, owies gotowy 5·70 do 6·—, na termina 0·— do 0·—, jęczmień browarny 5·75 do 6·25, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, groch 6·— do 9·—, wyka 5·— do 5·25, bobik 5·25 do 5·40, rzepak 9·50 do 10·—, hreczka — do —·—, kukurudza 6·50 do 6·75, konicz czerwony 65·— do 70·—, konicz szwedski —·— do —·—, konicz biały —·— do —·—, spirytus za 5.000 litrów 17·— do 17·25.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 11 listopada.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem przy ograniczonych transakcyach. Zaofiarowanie zboża było nieco większe, niż w zeszłym tygodniu, młyny zaś oczekując ciągle jeszcze zniżki cen, kupowały tylko na pokrycie chwilowej potrzeby, wobec czego sprzedający musieli obniżyć swoje żądania i ceny pszenicy i żyta spadły o 5—10 halerzy. Jęczmień browarny nie cieszy się jeszcze popytem, zaofiarowanie jest jednak również słabe i ceny się trzymają. Owies, z powodu obfitszych dowozów, obniżył się cokolwiek w cenie.

Płacono: pszenicę nową od 7·80 do 8·25 koron, czerw. od 7·70 do 8·20 kor., żółtą od 7·70 do 8·20 koron, żyto kraj. 6·60 do 7·30 k., jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·40 koron, owies 6·10 do 6·40 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz czerwony —·— do —·— koron, biały —·— do —·— koron, kukurudza —·— koron, wszystko za 50 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 12 listopada. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·54 do 7·55, żyto na wiosnę 6·76 do 6·78, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·60, do 6·61, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, oleju rzepakowy na styczeń-kwiecień.

Usposobienie pewne.

Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń d. 12 listopada. Cukier (spokojnie) 20·50 do —·—. Nafta galicyjska 28·— do —·—. Spirytus —·— do 38·— (bez zmiany).

Budapeszt dnia 12 listopada. Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·44 do 7·45, żyto na kwiecień 6·48 do 6·49, owies na kwiecień 6·30 do 6·31, kukurudza na maj 5·78 do 5·74, rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna mierna.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: pochmurno.

Dział ekonomiczny.

β **W krakowskiej izbie handlowej** na wczorajszem posiedzeniu sekretarz izby p. Benis przedłożył bardzo obszerny referat o stosunkach emigracyjnych. Referat ten przedłożony będzie ankiecie ministeryalnej w Wiedniu, Wydziałowi krajowemu Izbom handlowym we Lwowie i Brodach. Następnie Izba uchwaliła budżet na r. 1903 i utworzyła stałą posadę koncepisty, którą w drodze awansu otrzymał dotychczasowy urzędnik konceptowy Izby. Uchwalono także utworzyć nową posadę urzędnika konceptowego, na razie na próbę na rok. Posada ta obsadzoną będzie w drodze konkursu, a przywiązana jest do niej płaca 2400 koron rocznie i dodatek w kwocie 400 koron. Dalej postanowiono poczynić kroki, aby Wydział krajowy w każdej sprawie handlowej i przemysłowej zapytywał krajowe Izby handlowe i zarządził, by ogłaszane były wszystkie roboty i dostawy powiatowe, aby przemysłowcy krajowi mogli mieć ich przegląd.

β **Krajowa rada kolejowa.** Pod przewodnictwem marszałka krajowego, hr. Andrzeja Potockiego, odbyło się dziś przed południem w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej rady kolejowej. W obradach wzięli udział członkowie rady kolejowej pp. Falter i Kolosvary z Krakowa, Piepes Poratyński, Oktaw Sala i Władysław Struszkiewicz; ze strony Wydziału krajowego pp. członek Wydziału dr. Dąmbski, dyr. biura kolejowego Kułakowski, referent komercyalny Chodkiewicz i sekretarz Filippi. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, odczytano następnie sprawozdanie rady kolejowej, które po wyjaśnieniach, udzielonych przez dyrektora p Kułakowskiego, przyjęto również do wiadomości Z kolei p. Struszkiewicz poparł gorąco budowę kolei lokalnej Tarnów-Szczucin i podniósł przy tej sposobności ofiarność interesentów, którzy subskrybowali na rzecz tej kolei pół miljona koron. Imieniem Wydziału krajowego p. Dąmbski przyrzekł, iż w najbliższym czasie odniesie się wydział do rządu, celem wyjednania potrzebnej subwencyi państwowej dla tej kolei. Pp. Falter, Struszkiewicz i Piepes Poratyński poruszyli następnie sprawę upaństwowienia kolei północnej i domagali się w tej sprawie akcyi Wydziału krajowego. P. Struszkiewicz podniósł sprawę opalania ropą lokomotyw. P. Dąmbski przyrzekł, że tak w jednej, jak i drugiej sprawie wystosuje wydział krajowy memoryały do rządu. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął marszałek posiedzenie, dziękując za udział w obradach i żegnając członków ze względu na to, że jest to ostatnia sesya w obecnem trzechleciu.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 12 listopada. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 666·50, węg. zakł. kred. 702·—, Anglobanku 272·—, Unionbanku 523·—, Bankverein dla krajów koronnych 388·—, Bankvereinu 446·50, Länderbanku 912·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 694·75, kolei południowej 71·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 453·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 562·—, alpiny 355·50, Rima Muran a 460·—, praskiego towarz. żel. 1405·—, fabryki broni 808·—, tureckie tytoniowe 336·—, oblig. węg. indemnis. 97·50, renta majowa 100·—, austr. renta koronowa 100·05 węg. renta koronowa 97·45, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 95·85, 4-procent. listy banku krajowego 96·75, 4½-procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 95·75, 4½-proc. listy banku hipotecznego 100·15, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 98·80, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1898 r. 97·40, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·30, losy tureckie 112·25, marki 116·95, ruble 252·75

Berlin 12 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·50 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 42·40, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Paryż 12 listopada. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99·85. Mąka 30·60.

Frankfurt 12 listopada. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 211·80 Kolej państwowa —·—, Alpiny 187·40, Disconto 198·50 Laura —·—.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Emil Merczyński

powrócił i ordynuje

powrót do domu przy ul. Kościuszki 7

od godziny 3—5 w [illegible]

Oświadczenie.

Oddaję całą moją sprawę pod sąd obywateli złożony z ludzi o odmiennych przekonaniach moim, z ludzi, dla których wcale nie jestem sympatycznym. Niech oni osądzą! Niech osądzą kłamcy moi nieprzyjaciele! Wyroku tego oczekuję spokojnie, przekonany, że prawda musi zwyciężyć fałsz i kłamstwo.

Lwów d. 13 listopada 1902.

Ernest T. Breiter

poseł do Rady państwa i redaktor.

Dr. Władysław KRUSZYNSKI

powrócił z Lubienia

ordynuje od 2—4, ul. Chorążczyzna 25.

Okulista

Dr. Leon Gruder

b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ulicy Karola Ludwika l. 5 od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

Komisya lekcyjna słuchaczów Wydziału filozoficznego Uniwersytetu we Lwowie pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisyi codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na Uniwersytecie I p. Sala VIII. między 12—1. Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów Wydziału filozoficznego, Lwów, Uniwersytet.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Szkowrona).

Przyjechali do Lwowa 12. listopada 1902. J. Tarnawski z Dublan, Fortunat Skarzyński z Szwejkowy, R. Trojan z Wrocławia, W. Zabaysky z Pragi, M. Rafałowska z Pokropiwny, O. Sala z Wysocka, K. Drahanowski z Kamionki Strumiłowej, dr. M. Lewkowicz z Myślenicy, H. Koschitz z Brodów, W. M. Jałyna z Czortkowa, W. Przybyłowski z Jasionowa górnego, M. Jodłowska ze Zboisk, S. Jakubowski z Zabawy, R. Negrusz z Czerniowiec.

†

JAN Prus OLSZEWSKI

zmarł dnia 10 listopada 1902 r., po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 27.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina zaprasza na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w Dubiu 12 listopada 1902 o godzinie 3 po południu.

Dubie poczta Ponikwa, d. 10 listopada 1902.

„Concordia“ A. Kurkowski, Lwów ul. Sobieskiego 10. 1.

Najznakomitsze Tutki i Bibułki cygaretowe wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie, są wszędzie do nabycia.

133

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV

H. Capendu.

TOM TRZECI.

— Widziałem go jednej nocy, na kolacyi u Camargo.

— I ja także — dodał Brissac.

— I ja również — odezwał się Crequi. — Było to właśnie tej nocy, kiedy spalił się pałac pana de Charolais.

— Twój pałac? — powtórzył król — zwracając się do swego krewnego.

Hrabia de Charolais był blady i gryzł sobie wargi.

— A! — odrzekł ironicznie — a więc ci panowie tej nocy widzieli się z Poulaillerem?

— Tak — powiedział Tavanne. — On przyniósł właśnie tym paniom kwiaty i przyszedł je uspokoić z powodu bliskości pożaru.

— Tej jeszcze nocy o mało, że Sabina Dage nie została zabitą — powiedział Richelieu.

Hrabia de Charolais przenikliwy wzrok zatopił w Tavannie.

— Poulailler jest więc twym przyjacielem? — zapytał.

— Tak — odparł Tavanne.

— Nie przynosi ci to zaszczytu.

— Dlaczego?

— Bo nie jest pochlebnem być przyjacielem nikczemnego złodzieja.

— Poulailler nie kradnie.

— Czy tak?

— Ależ nie; on walczy, to nie jest zwykły rozbójnik, to rozbójnik szlachcic, czego dowodem, że ma wyłącznie styczność tylko ze szlachtą.

— Jakto? — zapytał król.

— Najjaśniejszy panie. Poulailler nigdy nie zrabował ani nie napadł na dom mieszczanina, ani człowieka z ludu i nigdy nie popełnił morderstwa na osobie bez tytułu, chyba tylko na jakim finansiście. Przeciwnie, często bardzo ratował ludzi w potrzebie, a nawet dla niektórych ze szlachty okazał się z wielkiem współczuciem.

— I któż to był z tych panów?

— Kilku, a między nimi i ja.

— I on ci oddał jaką przysługę?

— Tak, Najjaśniejszy panie.

— A jakaż to była?

— Ocalił mi życie dwa razy, zabił własną ręką trzech ludzi, którzy mnie napadli, uwolnił mnie od czwartego, który mi przeszkadzał, a sto tysięcy talarów na wiatr puścił, aby mi pomódz dowieść kobiecie, którą kocham, że miłość moja była prawdziwą.

— Ależ to jest niezrównany człowiek ten Poulailler — rzekł, śmiejąc się książę Richelieu — a naczelnik policyi tak niesłusznie go obmawia.

— Tak sądzisz książę? — zapytał de Charolais.

— Oh! — powiedział teraz de Brissac — jeżli Poulailler jest przyjacielem Tavanna, to przecież nim nie jest dla księcia de Charolais.

— Ale — rzekł hrabia de Saint Germain — on jest także bardzo mile widziany w Operze, wiem, że dzisiejszego wieczora daje wspaniałą kolacyę dla całego baletu.

— Tego wieczora? — powtórzono.

— Tak. Dziś o godzinie drugiej wysłał do Opery paki, zawierające wszystko co potrzeba do kolacyi.

— Zkądże to wiesz hrabio? — zapytał król.

— Tak, jak wiem wszystko, co się dzieje miłościwy panie.

— Masz więc dar jasnowidzenia?

Saint-Germain głęboko się skłonił królowi nie odpowiadając.

IX.

Wieczerza nie była mniej ożywioną jak zwykle, podania następowały spiesznie po sobie, a stół który właśnie został wpuszczony, miał powrócić z obfitym deserem.

— Bardzo miły wynalazek wpuszczenie tego stołu! — powiedział Markiz pe Crequi.

— I to wynalazek świeży — dodał Richelieu.

— Nie tak jak sądzisz, mości książę, odrzekł hrabia de Saint-Germain.

— Jakto! a więc ten wynalazek jest dawny?!

— Właściwie nie, ale datuje się już od dwustu lat prawie.

— Więc pan już zasiadał do podobnych stołów? — zapytał król.

— Tak Najjaśniejszy Panie.

— Kiedyż to? i gdzie?

— Miałem zaszczyt wieczerzać przy podobnym stole kształtu kwadratowego z królową Katarzyną de Medecis. Było to w wieży pałacu Soissons, w mieszkaniu przeznaczonym dla Ruggieriego. Królowa, gdy się poświęcała nauce, nie lubiła aby jej przeszkadzano. Później jeszcze zasiadałem do podobnego stołu w Neapolu, nareszcie w Petersburgu u księcia Trespatky.

— Książę Trespakty! ten który przed kilku miesiącami umarł? — zapytał Richelieu.

— Ten sam, mości książę, tylko że on nie umarł.

— Trespatky nie umarł?

— Nie!

— Czy to ten sam Rosyanin, który wyprawiał takie nadzwyczajne rzeczy? — zapytał król.

— Tak Najjaśniejszy Panie — powiedział Richelieu. — Kniaź wypijał dwadzieścia butelek wina przy śniadaniu. Pewnego dnia sam wydobył z głębokiego rowu w który wpadli, swoją karetę, swoje konie i swoją służbę, a w dodatku nigdy nie miał mniej jak sześć kochanek.

— Do pioruna! — zawołał Ludwik XV., — co za człowiek!

— Ah! — rzecze Saint-Germain — natura bardzo była szczodrą dla niego: jest bardzo wysokiego wzrostu i siły istotnie nadzwyczajnej.

— Ależ on uchodził za zmarłego, czyż tak nie jest?

— Nie królu. Po ośmiu czyli dziewięciu miesiącach pobytu w Paryżu, kniaź zachorował. Nadużycia rozkoszy, potrzeba podniecania sił, wywołały rozkład krwi straszny. Człowiek ten tak piękny, świeży i silny stał się ohydnym kościotrupem, tak osłabiony, że za pomocą dwóch służących z trudnością mógł tylko się poruszać. Był wycieńczony, i zdawał się straconym zupełnie.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Parisienne distinguée références aristocratique cherche place gouvernante. Lalbe Strzelecka ulica nr. 717. Tarnopol. 36

Poszukuję kapitału do założenia handlu win i delikatesów na wielką skalę, w pryncypalnem miejscu. Zgłoszenia pod 20 B Wszelkiemi wyjaśnieniami służę. Anonimowych zgłoszeń nie uwzględnia się. Kapitał potrzebny 50.000 koron, z czego 15.000 już złożonych. 938

Kapitał 5.000 potrzebny do założenia dobrego interesu. Oferty pod Kapitał w administracyi. 940

Bureau de Mme Allement cherche une bonne française pour bonne famille à Léopol. Trzeciego Maja nr. 5.

Wikt domowy, obiady smaczne i zdrowe poleca Z. Komoniewska, plac Kapitulny l. 6 II. piętro. Dla pp. handlowców taniej. 878

Krajowa pracownia **Szat kościelnych** i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **M. KOMONIEWSKIEJ we Lwowie, Pasaż Hausmana, sklep nr. 9,** poleca: Ornaty, kapy, dalmatynki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne stuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysełam gratis. 877

½ Kilo **pierza gęsiego** tylko 60 ct.

Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. KRASA,** handel pierzem **w Śmichowie,** koło Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 8537

Odbyt, jakim cieszy się oddawna utrzymywana w moim Magazynie **Herbata Monopol z rączką** spowodował nieuczciwą konkurencyą do naśladowania używanych u mnie opakowań pod względem barwy i jakości papieru, względnie nawet do podrabiania mej marki ochronnej.

Nieuczciwe te manipulacye, mające na celu wprowadzenie w błąd Szanownej Publiczności, pociągają za sobą ten skutek, że Szanowna Publiczność nabywa w dobrej wierze zamiast mej **Herbaty,** towar mniejszej wartości. Wobec tego upraszam Szan. Publiczność na prowincyi, pragnącą nabywać **Herbatę** z mego Magazynu pochodzącą, aby dokładnie uważała na oba powyższe znamiona.

Ażeby dociec naśladowanych etykiet odemnie nie wychodzących, postarałem się o to, że wszystkie moje **Herbaty** są od 1 Lipca b. r. opakowane w papier, na którym znajduje się **wodny znak Monopol z Rączką.**

Na okoliczność tą pozwalam sobie zwrócić szczególniejszą uwagę Szanownej Publiczności.

Celem przekonania się o istnieniu wzmiankowanego wodnego znaku, należy etykietę moją wziąć pod światło, a przez całą szerokość widoczne okażą się słowa: **Monopol i Rączka. Herbata,** która nie jest opakowaną w papier zaopatrzony wyż wspomnianym wodnym znakiem, nie pochodzi z mojego Magazynu. W razie nabycia jej, proszę przesłać mi etykietę z herbaty, a zarazem podać łaskawie, gdzie nabytą została. 8444

Z MAGAZYNU HERBAT i WIN **Juliusza Grossego w Krakowie.**

Wielka korzystna **Wyprzedaż** 8530

Zegarków kieszonkowych złotych, srebrnych, stalowych, zegarów pendułowych, budzików, dekoracyjnych.

Zegarków Genewskich i Patekowskich, z powodu zupełnego zwinięcia handlu.

W. GRABIŃSKI

Lwów, ul. Halicka l. 16.

Tylko do 31 stycznia 1903.

Słabość męska

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.: Dra Retau's 8020 **Ochrona własna**

Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień a za użyciem kuracyi w książce tej zalecanej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

„Dobrobyt“

Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wyszedł już 4-ty numer i zawiera: Rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie nieprawidłowego postępowania władz podatkowych, — Z praktyki sądowej. — Uprawnienie do używania firmy „Kasa oszczędności“. — Przechowywanie ksiąg w Kasach oszczędności. Co robić z pieniądzmi pozostałymi po likwidacyi Kasy oszczędności. — Banki i instytucye kredytowe w Austryi (c. d.). — Z praktyki sądowej. — Sprawozdanie Władysława Tesłowicza (o wniosku komisyi kraj. w przedmiocie szerszej akcyi finansowej na polu podnoszenia przemysłu). — Papiery lokacyjne galicyjskich Kas oszczędności. — Przegląd finansowy (Erbe). — Notatki. (Nowy system oszczędnościowy w Danii. — Tarnowska Kasa oszczędn. — Bank austro węg. — Wymiana zużytych i zniszczonych nowych not stukoronowych. — Austro-węg. Bank. — Nowela do ustawy akcyjnej we Francyi. — Nowa ustawa wekslowa w Rosyi. — Zakaz importu papierów wartościowych do Rosyi. — Banknoty Banku angielskiego — Ulgi należytościowe po myśli ustaw z 1 czerwca 1889, Dz. p. p. — **Losowania.** Kursa porównawcze giełdy wiedeńskiej.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron.

Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

Świeżo otworzony magazyn dzieł sztuki

Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

poleca

reprodukcye obrazów Henryka Siemiradzkiego

Fryne z Eleusis. Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Wazon czy kobieta.** Cena 50·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4· korony (stosownie do formatu). **Pochodnie Nerona.** Cena 60·—, 20·—, 6·—, 5·— i 4·— korony (stosownie do formatu). **Dirce w cyrku Nerona.** Cena reprodukcyi kolorowej koron 48·—. **Pieśń niewolnika, U źródła, Za przykładem bogów, Bacchanalia** i wiele in reprod. w form. folio po k. 4·—. **Chrystus u Maryi i Marty, Chrystus i Samarytanka,** fotograwury, po koron 20·—.

Dokładny spis obrazów i formatów w katalogu p. t **PRZEWODNIK ARTYSTYCZNY,** krótki zarys historyi sztuki. — 135 illustracyj. — Katalog reprodukcyj. — Wykwintne wydanie stanowi ozdobę każdego salonu. — **Cena koron 2·40, z przesyłką koron 2·90.** 8381

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, szpilki, srebro stołowe oraz wszelkie biżuterye poleca **Fr. Kwaśniewski** jubiler i złotnik 8536 **Lwów, ul. Halicka 15.**

SCHÜTZ i CHAJES dom bankowy i kantor wymiany Lwów, plac Maryacki l. 7. Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7. 7930

Kawiarnia Amerykańska 8426 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.** **Codziennie koncert** muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

Znakomite perfumy, Wodę kolońską, **Mydła toaletowe, Pudry, Przybory toaletowe** POLECA 7978 **JAN IHNATOWICZ** Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Oddział towarowy.

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

we Lwowie

dostarcza wyborowy

WĘGIEL KAMIENNY

z pierwszorzędnych krajowych i górnośląskich kopalń

franco do każdej stacyi kolejowej

i przyjmuje zlecenia w biurze swem

we Lwowie ul. Jagiellońska 3, I. p.

a na węgiel krajowy także przez swych zastępców pp.

A. KACZOROWSKIEGO w Rzeszowie,

WILHELMA ARNOLDA w Stanisławowie,

DAWIDA TANNENBAUMA w Przeworsku.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	
12·15	—	Ickan (Jas, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna (od 1|10 do 30|4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·35	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Körösmező (od 13|7 do 31|8 wł. co niedzieli i święta), Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 wł.), Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1.35	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	3·14	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	4·40	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	8·04	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
8·40	—	Krakowa, (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15|9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·12	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	9·30	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·35	Janowa (od 1|5 do 30|9)
9·32		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·03	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza. Borysławia

Na dworzec „Podzamcze“

—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk. Nowosielicy, Serethu, Borodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	5·50	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie codziennie)
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor,
—	1·25	Janowa (od 1|5 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·00		Szczerca (od 1|6 do 15|9 włącznie w niedzielę i święta)
—	2·15	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie w niedzielę i święta)
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.), Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·15	Janowa (od 1/5 do 30/9)
—	3·26	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 włącznie)
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w dnie powsz., od 16|9 do 30|4 wł. codz.)
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·16	Brzuchowic (od 15|5 do 14|9 wł. w niedzielę i święta)
—	8·25	Przemyśla (od 1|5 do 30|8 wł.)
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Janowa (od 1|5 do 15|9 wł. w niedzielę i święta)
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Z dworca „Podzamcze“

—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.